

# ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

## WARUNKI PRENUMERATY:

Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. —  
półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —  
Pojedynczy numer 60 groszy.  
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60

Konto P.K.O. 466

Przekaz rozrachunkowy 165

Redakcja rękopisów nie zwraca  
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

## CENY OGŁOSZEŃ:

2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała  
340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna  
ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25gr.  
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

**TREŚĆ:** I. *Bzowski J.* — O przyspieszenie prac nad reformą podatku gruntowego; *Tatoyr J.* — Sprawa spóżyca łaraniny; *Awin* — Rolnik — kupiec; *Biernacki Wł.* — Polsko-francuskie porozumienie rolnicze. II. Rynki zbożowe. Wiadomości statystyczne. III. *Niklewski B.* — Nawożenie azotowe pszenicy; *Celichowski K.* — Produkcja i ocena kiszzonek; *Madej St.* — O odmianach winorośli; *Trojan Feliks* — Z wędrówki po polach. IV. *Charszewski A.* — Zatrudnienie absolwentów szkół rolniczych. Książka. Program radiowy dla wsi. V. Wiadomości bieżące.

## E K O N O M I K A

### O przyspieszenie prac nad reformą podatku gruntowego.

Tempo prac nad reformą podatku gruntowego w Polsce nie wzrasta na wskutek nie przyznania dostatecznych kredytów na ten cel.

W sferach urzędniczych Ministerstwa Skarbu, przywiązującego swego czasu dużą wagę do tej akcji, dają się słyszeć opinie, że sprawa reformy podatku gruntowego nie jest zbyt pilna wobec innych nierównie ważniejszych zagadnień, wysuwanych obecnie przez życie na plan pierwszy. Stąd dążność do zwolnienia tempa reformy.

Stanowisko takie, gdyby miało przeważać, byłoby błędem bardzo poważnym, polegającym chyba na nieporozumieniu. Prawdą jest, że reforma podatku gruntowego interesuje w pierwszym rzędzie rolnictwo. Czy jednak nie interesuje też bezpośrednio państwa?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należy przypomnieć wszystkie motywy, które skło-

niły inicjatorów projektu reformy podatku gruntowego do wysunięcia go na czoło postulatów rolniczych i te wszystkie zagadnienia, które od czasu postawienia reformy podatku gruntowego na warsztacie prac państwowych podkreśliły w sposób niezbity zarówno słuszność inicjatywy, jak i konieczność możliwie przedkierowanego jej przeprowadzenia.

Motywy, skłaniające do zapoczątkowania reformy podatku gruntowego w Polsce, dziś są jeszcze aktualniejsze niż przedtem. Oto one: konieczność uporządkowania trzech różnych, przestarzałych, a obowiązujących dotąd zaborczych ustawodawstw, oparcie wymiaru podatku gruntowego na niezmiennych lub bardzo mało zmiennych i niezależnych od woli i indywidualności płatnika czynnikach, jakimi są dokładna klasyfikacja gruntów i ocena położenia ekonomiczno - klimatycznego warsztatów rolnych, a w konsekwencji rozłożenie tego po-

datku bez anomalii niezdrowych dla życia gospodarczego wsi.

Obok podatku gruntowego podatek dochodowy jest drugim podstawowym podatkiem płaconym przez rolnictwo. Istnieją miarodajne zapewnienia, że w niedługim czasie będzie przeprowadzona zasadnicza reforma podatku dochodowego, budzącego w obecnej swej formie szereg poważnych zastrzeżeń. Przy rozważeniu dróg, po których ma pójść przebudowa struktury podatku dochodowego musi się wziąć pod uwagę słuszne potrzeby rolnictwa. Faktem, z którym się liczyć trzeba, żeby uniknąć rozstrzygania w oderwaniu od rzeczywistości, jest, że długi czas jeszcze upłynie, zanim kultura gospodarcza podniesie się na tyle, by znakomita większość płatników na wsi prowadziła choćby najmniejszą wymaganą przez władze skarbowe rachunkowość. Struktura warsztatów rolnych odmienna od warsztatów przemysłowych i handlowych, a przede wszystkim znany konserwatyzm i niechęć do zmian ludności wiejskiej, nie prędko na to pozwoli. Obliczanie norm dochodowości gospodarstw wiejskich dla poszczególnych rejonów będzie długo jeszcze drogą do znalezienia sposobów oceny ich dochodu podatkowego. Czy jest możliwe znalezienie racjonalnych metod ustalenia norm dochodowości, gdy nie ma dokładnej oceny gruntów i położenia gospodarczo - klimatycznego warsztatów rolnych, a co za tym idzie, zbudowania w oparciu o te czynniki wspomnianych norm?

Niedawno wprowadzona metoda obliczania ogólnych norm dochodowości wywołuje już dziś poważne zastrzeżenia ze strony przedstawicieli rolnictwa. Czysze dzierżawne, wchodzące jako podstawowy czynnik przy obliczaniu tych norm, przyjmowane są przez władze skarbowe w maksymalnej wysokości, a więc w oderwaniu od istniejącego optimum. To jest również fakt, którego przeoczenie lub niedoceniecie spowodować może sąd oderwany od rzeczywistości

Przeprowadzenie | dokładnej | klasyfikacji gruntów i oceny położenia ekonomiczno - klimatycznego warsztatów rolnych pozwolić by również mogło na pociągnięcie większej liczby płatników do opłacania podatku dochodowego, co przy dzisiejszym systemie ze względu na duże skomplikowanie i kosztowność wymiaru jest niemożliwe. Podatek dochodowy mógłby być wymierzany w formie ryczałtu, obliczonego w formie podwójnej lub innej stawki ozna-

czonej na podstawie stawek podatku gruntowego. Byłoby to uproszczenie przy wymiarze podatku dochodowego, i obniżyłoby koszty jego wymiaru i poboru.

Uwzględnienie więc ścisłego związku, istniejącego w rolnictwie pomiędzy podstawami, na których zbudowany jest podatek gruntowy, a podstawami wymiaru podatku dochodowego, uznać należy za konieczne dla sprawiedliwego rozkładu obciążeń

Nie chcąc się zbyt na ten temat rozwodzić, wspomnieć tylko trzeba, że analogiczne ustawodawstwa zagranicą (Francja, Włochy, Belgia) przewidują obliczanie dochodu podatkowego z poważnym uwzględnieniem cech charakterystycznych dla danej gałęzi produkcji. We Francji np. obliczenie dochodu podatkowego z gruntów rolnych opiera się na taryfach, ułożonych stosownie do rodzajów upraw (według klas i kategorii gruntów ustalonych dla danej posiadłości) na zasadach przewidzianych dla podatku gruntowego.

Reasumując, stwierdzić należy, że skoro reforma podatku dochodowego uznana jest za dojrzałą, to musi być ona przeprowadzona generalnie, z uwzględnieniem wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego, a więc i z uwzględnieniem słusznych potrzeb rolnictwa, dla którego reforma ta, bez dokończenia prac nad reformą podatku gruntowego, nie mogłaby być uważana za wystarczającą.

Drugą sprawą, która się wiąże bardzo wyraźnie w dziale obciążeń publicznych ze sprawą reformy podatku gruntowego, jest kwestia finansów samorządowych. Z tego, że finanse komunalne szwankują, że ciężary nałożone na samorzady są często niewspółmierne z ich dochodami, z niewątpliwą szkodą dla najżywniejszych interesów państwa, zdają sobie sprawę na ogół wszyscy.

W ciągu ostatniego roku wpłynęło na sesji sejmowej wiele projektów mających na celu poprawę finansów samorządowych. Projekty te wyszły zarówno ze strony rządu, parlamentu i organizacji samorządu miejskiego. Po szeregu zmian skryształizowały się one w rezultacie jako projekt rządowy, uzupełniony poprawką posła Michałowskiego o wprowadzeniu podatku dochodowego na rzecz samorządów. Projekt ten nie przeszedł ostatecznie w komisjach parlamentu. Wszystkie wspomniane projekty miały jedną wspólną cechę charakterystyczną: dorywczość i nieuwzględnianie całości zagadnienia.

Jednak potrzeba reformy danin komunalnych wobec wadliwej struktury dotychczasowego ich systemu i wobec bezspornych obowiązków i potrzeb, którym samorzady zwłaszcza najniższego stopnia nie są w stanie sprostać, dojrzała już do rozwiązania. Reforma ta powinna sięgnąć jednakże o wiele głębiej, niż to czyniły dotychczasowe projekty, powinna bowiem sięgnąć do podstaw, na których oparty jest wymiar podatków komunalnych. Nie przesądzając zupełnie dróg, którymi należy tu postępować, znowu musimy stwierdzić, że dochodzimy do zagadnienia reformy podatku gruntowego. Dochód z tego podatku dla państwa jest wprawdzie w stosunku do jego budżetu niewielki (około 63 mil. zł., co stanowi mniej więcej 3,1% budżetu państwa za rok 1935/36), jednakże dochód samorządu obliczony według podatku gruntowego jest kilkakrotnie większy (dodatek do podatku gruntowego dla samorządu, podatek wyrównawczy, szarwarki i t. d.). Czy można więc myśleć o głębszej przebudowie danin komunalnych, skoro nie wiemy jeszcze dzisiaj, jak będzie wyglądał w przyszłości rozkład dochodów z podatku gruntowego? Że rozkład ten w poszczególnych dzielnicach ulegnie poważnym zmianom, nie budzi dziś żadnych wątpliwości. Zresztą właśnie jednym z celów podjęcia prac nad przebudową i unowocześnieniem podstaw wymiaru podatku gruntowego była dążność do sprawiedliwszego niż dotąd rozkładu ciężaru z tego tytułu.

Reforma podatku gruntowego wiąże się nie tylko z dziedziną obciążeń państwowych i samorządowych; sięga ona również w dziedzinę struktury gospodarczej rolnictwa, łącząc się blisko z zagadnieniem obecnie prowadzonej przebudowy ustroju rolnego.

Mamy tu na myśli nieuregulowanie dotąd kwestii hipotek włościańskich na terenie województw centralnych i Kresów Wschodnich. Przeprowadzenie klasyfikacji gruntów i dokładny ich opis pchnie niewątpliwie tę sprawę naprzód.

Dodać tu jeszcze trzeba, że sprawa wymiaru podatku gruntowego w gminach zbiorowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego w formie ryczałtu, jak również sprawa taryfy dworskiej i włościańskiej na terenie byłej Kongresówki (skomplikowana przez parcelację obszarów dworskich), wprawdzie częściowo uregulowane na okres przejściowy ostatnim rozporządzeniem wykonawczym do ustawy o podatku

gruntowym (D. U. R. P. Nr. 32 z r. 1937), nie są jednak rozwiązane całkowicie; usunięcie tych anomalii szkodliwych, zwłaszcza w okresie przeprowadzonej przebudowy ustroju rolnego osiągnięte być może tylko przy jak najszybszym przeprowadzeniu reformy podatku gruntowego.

Zagadnienie sprawiedliwej oceny gruntów przy wywłaszczeniu na cele użyteczności publicznej związane jest także z reformą podatku gruntowego. Czy można bowiem bez dokładnej klasyfikacji gruntów i oceny położenia ekonomicznego warsztatów rolnych ustalić sprawiedliwą cenę podczas wywłaszczania? Praktyka dotychczasowa przy wywłaszczaniu nieraz całych wiosek w Małopolsce (Porąbka, kolej Kraków—Miechów i t. d.), a w każdym razie wielkiej liczby właścicieli posiadłości ziemskich, wykazała, jak niesłychanie skomplikowany, a w najlepszym razie oparty na przestarzałych podstawach jest szacunek wywłaszczanych warsztatów rolnych obecnie.

Uregulowanie sprawy hipotek włościańskich i prawa własności wiąże się z kolei z zagadnieniem dostarczania gospodarstwom włościańskim kredytów. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób zorganizować racjonalny dopływ tanich kredytów na wieś bez możliwości zabezpieczenia ich na hipotekach? Tani kredyt, a więc długo i średnioterminowy, bez wprowadzenia hipotek jest na dłuższą metę nie do pomyślenia. Zresztą kwestia udzielania i potanienia kredytów krótkoterminowych o charakterze obrotowym jest również bez wątpienia związana z uregulowaniem stosunków w dziedzinie prawa własności.

Wreszcie niezwykle aktualna jest obecnie sprawa niepodzielności gospodarstw wiejskich, znajdująca się w stadium studiów i częściowej realizacji przez wyasygnowanie Bankowi Rolnemu niewielkich zresztą na razie sum na udzielanie pożyczek na spłaty rodzinne. Pożyczki te mogą być udzielane wyłącznie właścicielom gospodarstw, posiadającym grunty hipoteczne i tytuł własności ujawniony czystym wpisem. A więc znowu rozwiązanie tego zagadnienia łączy się blisko ze sprawą reformy podatku gruntowego przez uzależnienie pomyślnego wyniku prac w tej dziedzinie od wprowadzenia hipotek włościańskich.

To zestawienie stylem telegraficznym spraw z dziedziny gospodarczej, niewątpliwie blisko związanych z kwestią reformy podatku gruntowego, musi doprowadzić do wniosku, że sprawa

wa jego reformy leży u podstaw wielu poczynań, które życie narzuca ostatnio do rozwiązania jako zagadnienia pierwszorzędnej wagi. Nie jest to więc sprawa leżąca jedynie w interesie samego rolnictwa i jemu rzekomo wyłącznie mająca dać korzyści, jak również nie jest to sprawa mieszcząca się tylko w ramach polityki fiskalnej. A zresztą nawet w ramach ciasno pojętego, fiskalnego interesu skarbu, bezpośrednią korzyścią dla państwa z przeprowadzenia reformy podatku gruntowego będzie wydatne zmniejszenie kosztów związanych ze skomplikowanym obecnie systemem wymiaru i poboru podatku dochodowego, które to zmniejszenie może przypuszczalnie zamortyzować w ciągu kilku lat koszt przeprowadzenia reformy.

Okres poprawiającej się koniunktury powinien być wykorzystany w pełni w sensie zużycia skarbowych nadwyżek dochodowych na usunięcie tych poważnych anomalii w życiu gospodarczym wsi, które podczas ostatniego kryzysu poważnie dały się we znaki i których nieusunięcie byłoby poważnym błędem w polityce gospodarczej państwa.

Nie byłoby również rzeczą słuszną nie dostrzeganie w tej sprawie pewnych akcentów natury społeczno - wychowawczej. Szczególnie wieś obfituje w rzesze obywateli, którzy ograniczają swój kontakt z życiem państwa do czynności, których niewykonanie groziłoby wejściem w kolizję z prawem. Jest to bez wątpienia stan faktyczny, z którym liczyć się trzeba. Państwo powinno dążyć do tego, żeby związać jak najbliżej ze sobą i ze swym życiem jak najszerze warstwy społeczeństwa. Wszelkie kontakty państwa z obywatelami, zwłaszcza w dziedzinie tak drażliwej i tak łatwo dającej powody do niepotrzebnych tarć, jak kwestia

obciążeń, powinny być nacechowane troską o słuszne potrzeby i postulaty obywateli. Skoro więc powszechnie jest uznana wadliwość podstaw wymiaru podatku gruntowego, a reforma jego postawiona swego czasu przez czynniki urzędowe jako sprawa wielkiej wagi, należy teraz w interesie państwa wykonanie jej przyspieszyć wydatnie.

Reasumując stwierdzamy:

1) że względy, które skłoniły inicjatorów projektu reformy podatku gruntowego do wysunięcia tego zagadnienia na czoło postulatów rolnictwa, są dziś aktualniejsze jeszcze, niż w momencie rozpoczęcia prac w tym kierunku;

2) że reforma podatku gruntowego wiąże się z najważniejszymi zagadnieniami gospodarczymi państwa w dziedzinie obciążeń publicznych i stanowi zagadnienie kluczowe przy ich rozwiązywaniu;

3) że reforma podatku gruntowego łączy się ze sprawą uregulowania prawa własności w państwie, stosunków kredytowych, oraz przebudowy ustroju rolnego;

4) że reforma podatku gruntowego nie jest pozbawiona poważnych akcentów natury społeczno - wychowawczej;

5) i że wobec tego leży w interesie nie tylko rolnictwa, jako pewnej grupy społecznej, ale również bezpośrednio i w interesie państwa.

Przytoczone wyżej względy przemawiają zupełnie jasno za koniecznością przyspieszenia tempa prac nad reformą podatku gruntowego w formie przyznania na ten cel kredytów z tegorocznych nadwyżek budżetowych, a w każdym razie wstawienia odpowiednich sum podczas układania preliminarza budżetowego na rok przyszły.

*Zdzisław Janota Bzowski.*

## Sprawa spożycia baraniny.

Kwestia rozwoju owczarstwa w Polsce, podniesienia pogłowia owiec i jego jakości to dzisiaj jedną z najaktualniejszych kwestii nie tylko polskiego rolnictwa, lecz także całego polskiego życia gospodarczego. Prawie 100 milionów zł. rocznego wydatku na import produktów owczych, nie usuwający zresztą braku kozuchów i wełny dla armii na wypadek wojny oraz fakt, że owczarstwo polskie ma wszelkie przyrodzone warunki, by nie tylko zaspokoić

wewnętrzzną konsumpcję (z wyjątkiem może pewnej ilości wełn najcieńszych) i przekreślić wspomnianą pozycję importową, lecz w niektórych działach (np. kozuchy) dać nawet poważny eksport — naglą do najenergiczniejszej pracy na tym polu.

W niniejszym artykule chcę zająć się specjalnie kwestią spożycia baraniny w Polsce. Spożycie to jest, jak wiadomo, bardzo niskie i wynosi zaledwie 0,26 kg na głowę ludności

rocznie. (Spożycie wołowiny wynosi 5 kg., a wieprzowiny 12,5 kg. na głowę). Tak niskiego spożycia baraniny nie spotykamy w żadnym innym kraju. Amerykanin np. zjada rocznie przeciętnie 3,5 kg baraniny, Francuz 4,5 kg, a Anglik 11 kg. Skutkiem tego tak niezwykle niskiego spożycia w Polsce mięsa owczego jest bardzo słaby popyt na nie, co odbija się fatalnie na rozwoju całego owczarstwa polskiego.

Najlepszą reklamą każdej hodowli jest jej opłacalność. Owczarstwo najwyższą opłacalność osiąga wtedy, gdy oprócz zbytu na zasadnicze produkty, wełnę i kozuchy, znajduje dobry popyt także na „resztę“ owcy t. zn. mleko względnie jego przetwory, a przede wszystkim na mięso. Nieuwzględnienie tego drugiego, pomocniczego kierunku eksploatacji owcy było bezsprzecznie jedną z najważniejszych przyczyn obecnego upadku owczarstwa polskiego, datującego się mniej więcej od drugiej połowy zeszłego stulecia. W roku 1870-tym było jeszcze na obszarze obecnego Państwa Polskiego 14 milionów 926.000 sztuk owiec. Cała dochodowość hodowli tych zwierząt opierała się jednak prawie wyłącznie na produkcji wełny. Przyszły dziesięciolecia zaorywania pastwisk i ugorów, „intensyfikacji“ rolnictwa i spadku cen wełny. W 1900-nym r. mamy na skutek tych procesów już tylko 11.000.000 owiec, a w r. 1910-tym 7.304.000. Dzisiaj hoduje Polska wszystkiego około 3.000.000 sztuk owiec; do takiego spadku przyczynił się znacznie także i niezależny od hodowców wpływ wojny.

Jeszcze jaskrawiej ilustrują tę sprawę cyfry uzyskane z Wielkopolski i Pomorza, gdzie, poza Kongresówką, koncentrowała się właśnie i najwyżej stała hodowla owcy cienko wełnistej. Rok 1870-ty zastaje tam imponującą cyfrę 5.079.0000 sztuk owiec; w roku 1900-nym mamy już tylko 1.593.000 sztuk, a w roku 1910-tym zaledwie 744.000 sztuk. W przeciągu 40-tu lat nastąpiło tu zmniejszenie się pogłowia owiec prawie 7 razy!

Krańcowo przeciwnym przykładem jest Anglia, która pierwsza wprowadziła do hodowli owiec kierunek mięsny. Spożycie baraniny jest tam dzisiaj bardzo wysokie (11 kg. na głowę rocznie), a skutkiem tego mimo bardzo intensywnej kultury rolnej farmerzy angielscy mogą utrzymać z korzyścią 25.000.000 owiec, co daje 113 na 100 ha i 51 na 100 ludności!

Prócz momentu podniesienia opłacalności owczarstwa, a tym samym pozyskania silnej i jedynie realnej zachęty dla najszerszego ogółu

rolników do tego działu hodowli, ma kierunek mięsny także bardzo głębokie znaczenie ściśle hodowlane. Znane jest zdanie profesora Kühnassen: „Futter macht die Rasse“. Dzisiaj co najmniej  $\frac{3}{4}$  owiec polskich jest żywionych niedostatecznie, niżej wszelkiej normy. Nie trzeba podkreślać, że niedożywianie to, szczególnie zaś niedożywianie jagniąt, fatalnie wpływa zarówno na indywidualny jak i rasowy rozwój owcy polskiej. Jest zaś ono wynikiem nie tyle rzeczywistego braku paszy, ile raczej niskiego poziomu kultury hodowlanej większości owczarzy. Spowodować dostateczne żywienie owcy przez ogólnohodowlane wychowanie hodowcy jest rzeczą trudną i wymagającą dłuższego czasu. Organizacja natomiast i rozbudowa mięsnego kierunku w hodowli owiec stwarza warunki radykalnego usunięcia obecnych braków bez porównania mniejszym nakładem pracy i trudu. Hodowca nawet z najmniejszą kulturą hodowlaną zaczyna wtedy intensywniej żywić owcę, gdy wie, że każdy kilogram przyrostu wagi da mu wyższą cenę o pół złotego czy 70 groszy. Równocześnie zaczyna on dążyć do powiększenia masy, a więc i wzrostu swej owcy, zaczyna zwracać uwagę na dobór większych tryków, zaczyna lepiej żywić maciorkę, by splodziła większe jagnię i t. d. i t. d.

Należy więc wprowadzić do owczarstwa polskiego użytkowanie mięsne. Sprawa ta nie może podlegać żadnej dyskusji. Lecz jak to zrobić?

Teoretycznie można dążyć do tego dwiema drogami: przez producenta, czyli drogą podniesienia jakości produktu, lub przez konsumenta, czyli drogą sztucznego podniesienia popytu na baraninę.

Gdy patrzymy praktycznie na to zagadnienie, przychodzimy do przekonania, że zostaje nam właściwie jedynie druga droga, od zewnątrz przez konsumenta.

Idąc od wewnątrz, t. zn. od ciemnego i biednego owczarza, czyli dążąc do tego, by owczarstwo polskie zdobyło sobie popyt na baraninę jej jakością, nie można spodziewać się większych wyników. Wrogie nastawienie do baraniny jest w Polsce zbyt silne, a nasz owczarz jest zbyt mało zasobny materialnie i nie dość wytrwały, by przetrwać trudny okres zdobywania niechętnego rynku. Pierwszy krok musi zrobić konsument, gospodyni w kuchni, restaurator. Później dopiero owczarz zacznie „brać“ konsumenta jakością swego produktu.

Motywy te przemawiające za zwiększeniem

spożycia baraniny w Polsce nazwę: owczarskimi motywami.

Przemawia za tym jednak także niezmiernie ważny moment natury ogólnie - ekonomicznej. Produkcja mięsa owczego jest mianowicie tańsza i ekonomiczniejsza niż produkcja jakiegokolwiek innego mięsa jadalnego. Według obliczeń amerykańskich jagnię dla przyrostu wagi o 100 kg. potrzebuje w przeliczeniu na owies 284 kg. paszy, podczas gdy prosię potrzebuje jej aż 316 kg.

Ważniejszy jest jednak inny moment. Istnieją pasze praktycznie wyłącznie owcze, a także i bezwzględnie wyłącznie owcze. Do pierwszych należy zaliczyć wszelkie odpadki i niedojadki z racji bydła i koni, które, jeżeli idzie o drobne hodowle, stanowią bodaj połowę całej karmy owcy, a które nie wykorzystane w ten sposób poszłyby na ściółkę. Co do paszy bezwzględnie wyłącznie owczej to istnieje cały szereg traw i ziół pastwiskowych, które zjada tylko owca. Według Linneusza owca zjada 370 gatunków traw i ziół pastwiskowych, a nie pobiera tylko 120 gatunków. U bydła sprawa ta wyraża się stosunkiem jak 1:1, t. zn. zjada ono tylko 245 gatunków, a 245 odrzuca; u konia stosunek jest wprost przeciwny niż u owcy, zużytkowuje on bowiem zaledwie 120 gatunków traw pastwiskowych. Mamy w Polsce paręset tysięcy owiec, dla których większą część całej karmy stanowią nie dające się inaczej zużytkować wrzosy (*Call-una* i *Erica*). Przy dzisiejszym stanie techniki nie możemy jeszcze wyobrazić sobie bardziej ekonomicznej przeróbki bezużytecznych wrzosów, jak na jadalne mięso. Możemy to osiągnąć tylko przy pomocy jedynej żywej maszyny, jaką jest owca. Ponad to owca znajduje jeszcze pewną ilość karmy na pastwisku, na którym krowa nie jest już w stanie zerwać ani jednej trawki. Podczas gdy krowa może wystrzyc pastwisko tylko „na jedynekę“, owca robi to „na nulkę“.

Mamy obecnie w Polsce około 3.000.000 szt. owiec. Przyjmijmy, że każda z nich produkuje rocznie 15 kg mięsa. Przyjmijmy dalej, że połowa tych owiec (ta z obszarów intensywniejszej uprawy roli, owca większej własności itd) łącznie blisko 10% swego mięsa produkuje z pasz wyłącznie owczych. Dla drugiej połowy (z ziem wschodnich, „wrzosówki“, owcy karpaciej) stosunek ten przesuwają się jeszcze bardziej tak, iż możemy przyjąć około 50% produkcji z pasz wyłącznie owczych, podczas gdy

tylko połowę karmy zużytej przez te owce moglibyśmy ekonomicznie wyzyskać również w inny sposób. Da nam to rocznie 14.000.000 kg mięsa, a przyjmując za kg. cenę 0,80 zł., kwotę ponad 11.000.000 zł.

Dodajmy do tego wartość wełny, kożuchów, mleka. Otrzymamy kwotę ponad 15.000.000 zł. Ponad 15.000.000 złotych otrzymanych z niczego, z mierzwy, która poszłaby na gnój, z wrzosów, z paruset niespasanych przez bydło ani konia traw i ziół, z pół centymetra trawy używanej na pastwisku, z różnicy strzyży na „jedynekę“ — „nulkę“, t. j. różnicy zachodzącej pomiędzy wysokością spasaną przez bydło i owce.

Podnosząc więc spożycie baraniny w Polsce, powodujemy wzrost i intensyfikację pracy tej maszyny, która w gospodarstwie społecznym przerabia rzeczy poza tym bezwartościowe na produkt o wartości wielu milionów złotych rocznie. W obecnej dobie ogólnego kryzysu gospodarczego, a szczególnie w Polsce, w państwie nie dosyć jeszcze zasobnym gospodarczo, możliwość ta uzyskiwania milionów z rzeczy bezwartościowych powinna być wykorzystana do ostatecznych granic.

Wąskie ramy tego artykułu nie pozwalają mi rozpatrzeć wszystkich dróg, jakimi należałoby dążyć do podniesienia w Polsce spożycia baraniny i popytu na nią. Chcę tutaj wskazać tylko jedną z nich, jak mi się zdaje, najważniejszą i najskuteczniejszą. Chcę mianowicie zwrócić uwagę zainteresowanych czynników, że dużo można by zrobić dla podniesienia spożycia mięsa owczego w kraju i popytu na nie przez odpowiednią planową propagandę. Propaganda w prasie, przez radio, nawet w kinie, w sposób poważny i na wesoło, mogłaby tutaj zdziałać bardzo wiele. Niemcy wprowadzili u siebie „dzień jednej strawy“. Proponuję by urządzać w Polsce „dnie baraniny“. W dniu takim każda gospodyni gotowałaby z mięs tylko baraninę. To samo odnosiłoby się do jadalni. Na początek można by taki dzień urządzać raz w miesiącu, po roku raz na dwa tygodnie, w trzecim roku nawet co tydzień. Zdaje mi się, że tego rodzaju akcja drogą przez podniesienie spożycia baraniny, popytu na nią i wprowadzenie do hodowli owiec kierunku dwustronnego przyczyniłaby się nadzwyczaj skutecznie do rozwoju owczarstwa w Polsce.

Jarosław Tatomyr.

# Rolnik — kupiec.

Przedmiotem rozważań niniejszych będzie kwestia, w jakich wypadkach i wśród jakich okoliczności rolnik - producent staje się kupcem w rozumieniu naszego kodeksu handlowego, oraz w których wypadkach podlega tego rodzaju rolnik - kupiec przymusowi rejestracji w sądzie handlowym.

Dla dokładniejszego zaznajomienia się z omawianym zagadnieniem określić musimy w pierw samo pojęcie „kupiec“. W tej mierze kodeks nasz nie zawiera specjalnych postanowień, czyni to natomiast ogólnikowo, ograniczając się w art. 2 § 1 k. h. do oznaczenia jako kupca każdego, kto we własnym imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe, obliczone na zysk. Kryteria zatem konieczne do zaistnienia „kupca“ są: przedsiębiorstwo handlowe, prowadzone we własnym imieniu, chociaż nie konieczne osobiście, w zamiarze osiągnięcia zysków. Wszystkie inne przedsiębiorstwa, chociażby miały w sobie cechy przedsiębiorstwa handlowego, nie podpadają pod pojęcie kupieckich w znaczeniu kodeksu handlowego.

Kodeks nasz nie określa też, co rozumieć należy pod „zarobkowym przedsiębiorstwem“, wyłącza jednak — (art. 2 § 2) — jak najwyraźniej z pod kategorii przedsiębiorstw zarobkowych wszelkiego rodzaju gospodarstwa rolne, a zatem nie tylko gospodarstwa rolnicze w znaczeniu ścisłym, ale i gospodarstwa leśne, hodowlane, rybne, pszczelarskie, łowieckie itd, tak, że zasadniczo prowadzący gospodarstwa rolne, w jak najszerszym znaczeniu tego słowa, nie są kupcami.

A jednak zachodzą w pewnych wypadkach okoliczności, wśród których rolnik nabiera charakteru kupca. Wyjaśniamy, że określenia „kupiec“ używać będziemy w znaczeniu kupca rejestrowego, t. j. kupca, podlegającego przymusowi rejestracji, — przy czym podkreśliśmy, że nasz kodeks handlowy rozróżnia pod tym względem dwie kategorie kupców: kupców rejestrowych, t. j. takich, których przedsiębiorstwa muszą być rejestrowane, oraz kupców nie rejestrowych, t. j. takich, którzy nie podlegają przymusowi rejestracji.

Każdy jednak kupiec, który „prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze“ (art. 4 § 1 k. h.) jest już z mocy ustawy samej kupcem rejestrowym. Pojęcie „większy rozmiar“ zostało unormowane w rozpo-

ządzeniu wykonawczym, ogłoszonym w Dz. U. R. P. pod poz. 515/1934.

Ograniczymy się w tym wypadku do zagadnień związanych ściśle z rolnictwem. W tej mierze uznało wspomniane rozporządzenie wykonawcze te przedsiębiorstwa, a raczej gospodarstwa rolnicze, za „przedsiębiorstwa, prowadzone w większym rozmiarze“, które w swych przedsiębiorstwach ubocznych przerabiają ponad 50% produktów, nie pochodzących z gospodarstw rolnych, a należących do właściciela przedsiębiorstwa. Okoliczność ta winna być stwierdzona przez właściwą terytorialnie izbę rolniczą i to za rok gospodarczy, poprzedzający zgłoszenie do rejestru handlowego.

Jednak te „przedsiębiorstwa o większych rozmiarach“ muszą być ponadto zaliczone do przedsiębiorstw przemysłowych kat. I do V, wyszczególnionych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym. (Dz. U. R. P., poz. 110/1932 r.). Tego rodzaju rolnik - przemysłowiec, prowadzący gospodarstwo rolne w większym zakresie może być każdego czasu na swe żądanie wpisany do sądowego rejestru handlowego i każdego też czasu na swój wniosek wykreślony. Przez wpis staje się kupcem w znaczeniu kodeksu handlowego, przez wykreślenie traci ten charakter. Jest to specjalny rodzaj kupców, od których woli zależy przybranie charakteru kupca.

Stwierdziłszy już wyżej, że głównym wyrogiem dla uzyskania charakteru kupieckiego jest również prowadzenie przedsiębiorstwa - przemysłu w większych rozmiarach. Kodeks handlowy i w tym wypadku nie określa bliżej tego pojęcia. Uczyniło to dopiero rozporządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 22 sierpnia 1934 (Dz. U. R. P., poz. 740/1934). W myśl tego rozporządzenia za przedsiębiorstwo - gospodarstwo rolne prowadzone w większym rozmiarze uznać należy tego rodzaju gospodarstwa, które prowadzą rachunkowość rolniczą wedle zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej i to przynajmniej przez okres dwuletni, poprzedzający czasokres wniesienia wniosku o wpis do rejestru handlowego, oraz dochód których brutto z tego gospodarstwa - przedsiębiorstwa uzyskany w ciągu roku, poprzedzającego zgłoszenie o wpis do rejestru, wynieść musi co najmniej 50.000 zł.

Uzyskanie tego dochodu wykazany być wino na zasadzie ksiąg handlowych.

Zajść jednak może fakt prowadzenia w jednym i tym samym gospodarstwie rolnym kilku rodzajów przedsiębiorstw, jak np. rybnego, łowieckiego, pszczelarskiego itp. W tym wypadku wystarczy do uzyskania wpisu dobrowolnego wykazanie, że w jednym chociażby tylko z tych przedsiębiorstw uzyskany był dochód roczny brutto co najmniej w wysokości 50.000 zł. — W tym bowiem razie zaistniało kryterium przedsiębiorstwa większych rozmiarów, odpowiadające wymogom cytowanego co dopiero rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Zachodzą jednak wypadki, w których rolnik - przedsiębiorca musi zgłosić wpis do rejestru handlowego, a to pod takimi samymi rygorami, jak to ma miejsce dla wszystkich innych kupców, prowadzących przedsiębiorstwo w większym zakresie. Wpis do rejestru następuje w tych wypadkach z mocy ustawy, a zatem bez względu na objawioną w tej mierze wolę odnośnego kupca - rolnika.

Właściciel gospodarstwa rolnego staje się kupcem rejestrowym wówczas, gdy przy gospodarstwie rolnym prowadzi przedsiębiorstwo uboczne, związane jednak w zupełności, lub w najistotniejszej swej części z gospodarstwem zasadniczym. Ponadto przedsiębiorstwo to korzystać musi z surowców, produkowanych w gospodarstwie zasadniczym. Dla przykładu przytoczymy: browary, gorzelnie, cegielnie, fabryki octu, tartaki, młyny etc., prowadzone jednak w znacznie większych rozmiarach i odpowiadające pod względem uzyskanych dochodów rocznych postanowieniom powołanego wyżej rozp. Min. Rolnictwa i R. R.

Zajść mogą jeszcze i takie wypadki, w których właściciel gospodarstwa rolnego wprawdzie prowadzi dodatkowe przedsiębiorstwo, jak np. transportowe (przewóz ludzi, towarów etc), które jednak nie można traktować jako przedsiębiorstwa ubocznego, związanego z jego gospodarstwem zasadniczym. W takich wypadkach odnośny rolnik może być kupcem rejestrowym, o ile chodzi o to dodatkowe przedsiębiorstwo, jednak jako właściciel gospodarstwa rolnego nie może być kupcem. Rozumie się, że i w tym ostatnim wypadku to dodatkowe, a nie uboczne, przedsiębiorstwo odpowiadać musi swymi rozmiarami względnie uzyskanym dochodem ogólnym postanowie-

niom kodeksu handlowego i rozporządzeniu wykonawczemu do tej ustawy.

Prócz wymogu zasadniczego, jakim jest dochód brutto, uzyskany z przedsiębiorstwa ubocznego, istnieje jeszcze drugi zasadniczy wymóg, konieczny do zaistnienia wypadku, w którym właściciel gospodarstwa rolniczego — kupiec podlega przymusowi rejestracji. Warunek ten to osobiste prowadzenie i tego ubocznego przedsiębiorstwa, a raczej kumulacja własności gospodarstwa rolniczego i tego ubocznego przedsiębiorstwa. Rzecz jasna, że osobiste prowadzenie przedsiębiorstwa ubocznego w znaczeniu ścisłym tego słowa nie jest bezwzględnie wymagane tak zresztą, jak i dopuszczalny jest finansowy udział osób postronnych w tym przedsiębiorstwie, współwłasność jednak właściciela względnie właścicieli gospodarstwa rolniczego tego przedsiębiorstwa ubocznego jest nieodzownym warunkiem zaistnienia kupca - rolnika, jako kupca rejestrowego.

Z wywodów dotychczasowych wynika, że w dziedzinie gospodarstwa rolniczego rozróżnić możemy dwojakiego rodzaju kupców rejestrowych. Pierwszy, to kupcy - rolnicy, mający prawo uzyskania wpisu do rejestru handlowego, a tym samym i prawo każdorazowego żądania wykreślenia tego wpisu. Drugi, to rolnicy - kupcy podlegający przymusowi rejestracji.

W wypadkach skutecznego wpisu właściciele odnośnych firm handlowych podpadają pod wszelkie postanowienia kodeksu handlowego, zwłaszcza zaś pod przepisy normujące uprawnienia i obowiązki kupców rejestrowych. Do najistotniejszego uprawnienia należy prawo prowadzenia firmy - przedsiębiorstwa pod nazwą dowolną, zarejestrowaną, podczas gdy kupiec nie rejestrowy musi prowadzić swe przedsiębiorstwo tylko pod swym nazwiskiem i imieniem, do najgłówniejszego obowiązku znów należy prowadzenie ksiąg handlowych i to zgodnie z przepisami obowiązującymi w tej mierze. Księgi takie, t. j. prowadzone zgodnie z przepisami, mają pełną moc dowodową, rozumie się, o ile są prowadzone należycie i bez usterek. Kodeks handlowy przewiduje nawet sankcje karne na wypadek nie prowadzenia ksiąg przez kupców rejestrowych. Obowiązek ten istnieje już z chwilą rozpoczęcia prowadzenia przedsiębiorstwa, a zatem i w czasie przed skutecznym wpisem, który nie raz może się opóźnić z przyczyn często niezależnych od stron zainteresowanych.



Zajść mogą jeszcze wypadki, w których rolnik uzyskał na swój wniosek wpis do rejestru handlowego swego przedsiębiorstwa ubocznego, mimo iż rozmiary tegoż, względnie uzyskany dochód, nie odpowiadają postanowieniom kodeksu oraz cyt. rozp. Min. i R. R. Formalnie staje się właściciel odnośnego gospodarstwa rolnego oraz odnośnej firmy wprowadzie „kupcem“, w wypadku jednak stwierdzenia odnośnych braków przez sąd rejestrowy następuje bezzwłoczne wykreślenie firmy tej z rejestru i to na koszt „kupca“.

Rzecz jasna, że właściciel tej firmy pozornej odpowiada za swe zobowiązania, zaciągnięte w charakterze „kupca“, jako kupiec, ale tylko wobec tych, którzy w dobrej wierze, czyli nie znając faktycznego stanu rzeczy i polegając jedynie na wpisie w rejestrze, dokonali z tym „kupcem“ transakcyj handlowych, których ani faktycznie, ani też prawnie ten kupiec pro for-

ma dokonać nie mógł. Zaznaczyć jeszcze należy, że tego rodzaju kupcy pro forma nie podpadają pod sankcje karne w wypadku nie prowadzenia należytych ksiąg handlowych, ani też w razie nie zgłoszenia w okresie ustawowym wniosku o otwarcie upadłości. Rozumie się, że chodzi nam w tym wypadku o sankcje przewidziane w kodeksie handlowym, nie zaś w kodeksie karnym. Zasadniczo zatem właściciel gospodarstwa rolnego, który uzyskał wpis do rejestru handlowego w sposób nie prawidłowy, nie nabiera przez ten wpis charakteru kupca, pozostaje i nadal tylko rolnikiem, chociaż faktycznie korzystać może z uprawnień prawdziwego kupca rejestrowego tak długo, póki bądź to sąd rejestrowy, bądź też strona trzecia nie wykaże tej nieprawidłowości, pociągającej za sobą wykreślenie z urzędu odnośnego wpisu.

*Dr. Awin.*

## Polsko-francuskie porozumienie rolnicze.

W związku z polsko-francuskimi rokowaniami o traktat handlowy zostały podjęte w lutym b. r. rozmowy pomiędzy przedstawicielami polskich a francuskich organizacji rolniczych, mające na celu przygotowanie postanowień traktatu, dotyczących wzajemnej wymiany towarowej w dziedzinie artykułów rolniczych. W wyniku tych rozmów został podpisany w dniu 3 marca protokół, zawierający sformułowanie uzgodnionych poglądów obu stron na wspomniany temat.

Zanim przejdziemy do charakterystyki polsko-francuskiego protokołu rolniczego z dnia 3 marca b. r., pragniemy zwrócić uwagę na parę momentów, rozwijającej się polsko-francuskiej współpracy rolniczej.

Współpraca ta została rozpoczęta w r. 1935. W tym czasie nastąpiła pierwsza wymiana wizyt pomiędzy delegacjami rolnictwa polskiego i francuskiego. Zostały powołane do życia zaczątki stałego ośrodka współpracy pomiędzy organizacjami rolniczymi obu krajów, który to ośrodek przekształcił się następnie w Francusko-Polską Izbę Rolniczą, z sekcją francuską w Paryżu przy Comité Français des relations agricoles internationales oraz z sekcją polską w Warszawie przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. 18 lipca 1936 r. dochodzi do skutku, przy czynnym współudziale Izby, protokół rol-

niczy polsko-francuski, wchodzący jako część składowa do podpisanego w owym czasie porozumienia gospodarczego pomiędzy rządami Polski a Francji.

W międzyczasie następuje pogłębienie wzajemnych kontaktów pomiędzy reprezentacjami rolnictwa obu krajów w trakcie rokowań, które rozpoczęły się z początkiem bieżącego roku, o wielki traktat handlowy pomiędzy Polską a Francją. Delegacje rządów obu krajów do rokowań zlecają reprezentantom organizacji rolniczych przeprowadzenie wzajemnych rozmów, mających na celu przygotowanie dziedziny rolniczej obrotów towarowych. Fakt ten jest niesłychanie charakterystyczny i ważny. Dowodzi dojrzałości obydwóch reprezentacji rolnictwa w traktowaniu o wzajemnej wymianie w zakresie płodów rolnych, zrozumienia obustronnych interesów oraz bliskiej współpracy pomiędzy organizacjami Francji i Polski. Zwykle bowiem tak bywa, i to nie tylko w stosunkach gospodarczych polsko-obcych, iż każda dziedzina życia gospodarczego wysuwa swoje żądania do rokowań, będąc bardzo agresywną w ofensywie i prohibicyjną w defensywie traktatowej, przerzucając na delegacje oficjalne zadanie doprowadzenia do kompromisu sprzecznych interesów wymiany tego samego charakteru. Tu ten kompromis nastąpił na terenie samego życia gospodarczego: rolnictwo każdego z krajów w zamian

za uwzględnienie interesów swego eksportu wyraziło zgodę na pewien import artykułów rolniczych. Kompromis został zdobyty na podstawie równowagi ustępstw tych samych dziedzin życia gospodarczego. Z takiego punktu widzenia sformułowania tego kompromisu zyskały pełnowartościową część tekstów traktatowych na odcińku wymiany rolniczej.

Strona polska zyskała zgodę francuskich organizacji rolniczych na obniżkę cła na barany i owce żywe z 197.6 fr. na 102.5 fr. od 100 kg. ż. w., mięso baranie z 270 fr. na 138.4 fr. od 100 kg., ziemniaki-sadzeniaki o 50%, oraz zniesienie taksy licencyjnej na jaja lekkie. Wymienione ustępstwa w zakresie celnym oraz opłat licencyjnych posiadają charakter preferencyjny. Mianowicie owce i barany żywe względnie bite (mięso baranie) wyhodowane w Polsce i wywożone z Polski do Francji powinny pochodzić z krzyżowania reproduktorów importowanych z Francji do Polski. Z redukcji cła na ziemniaki korzysta import ziemniaków-sadzeniaków, przeznaczonych do produkcji ziemniaków na cele krochmalnicze. Ze zwolnienia od opłaty licencyjnej korzysta import jaj lekkich o wadze skrzyni małej, najwyżej 55 kg. i skrzyni dużej, najwyżej 105 kg. Jak wiadomo, w przeciwstawieniu do innych krajów eksportujących Polska dysponuje przede wszystkim towarem lekkim, posiadającym trudne stosunkowo warunki zbytu. Obecnie towar ten znajduje korzystny zbyt na rynku francuskim, podczas gdy towar cięższy będzie mógł być lokowany na innych rynkach.

W zamian za wymienione ulgi w zakresie ceł i opłat licencyjnych strona polska wyraziła zgodę na przyznanie ulg celnych Francji w dziedzinie importu: karczochów, szparagów, kwiatów, liści i gałązek ciętych, sera (Roquefort, Brie, Camambert, Pont - l'Évêque, Port - Salut), oliwy, wina zwykłego oraz wina musującego. Wszystkie powyższe ulgi bądź ze względu na ich wysokość, bądź ze względu na czasokres, w którym import francuski będzie mógł z nich korzystać, bądź też ze względu na szczegółową specyfikację towaru, w stosunku do którego będą one mogły być stosowane, nie czynią żadnej szkody odnośnej produkcji rolniczej czy sadowniczo-ogrodniczej w Polsce.

Dalszy punkt protokołu zawiera sformułowanie ustępstw kontyngentowych.

W artykule trzecim protokołu zostało uzgodnione, iż postanowienia ogólne umów gospodarczych, dotyczące regulowania wzajem-

nych obrotów towarowych i spraw rozrachunkowych, będą obowiązywały również rolnicze obroty towarowe i rozrachunek z tego tytułu. Należy przy tym zaznaczyć, iż w tymże artykule zostało zajęte stanowisko, że Komisja Mieszana Polsko-Francuska, która będzie zajmowała się regulowaniem obrotów, powinna automatycznie włączać rolnicze kontyngenty przywozowe przyznane Francji do każdorazowo ustalanych przez Komisję francuskich możliwości przywozowych do Polski. Stanowisko to zostało podyktowane tym, iż polsko-francuski obrót rolniczy już w swoim założeniu jest oparty na równowadze wzajemnych ustępstw, przyznanych sobie przez organizacje rolnicze obu krajów, i z tego względu nie powinien podlegać jednostronnym obciążeniom. Obciążenie takie mogłoby zagrozić polskiemu eksportowi rolnemu do Francji, podważając *contre-partie*, na której opierają się możliwości tego eksportu.

Możliwości eksportu do Francji baranów i owiec żywych oraz mięsa baraniego zostały określone w następującej wysokości: barany i owce żywe — 8.000 szt., mięso baranie 6.000 kwintali w stosunku rocznym. W wypadku, jeżeli warunki nie pozwolą na wykorzystanie kontyngentu na barany i owce żywe, niewykorzystany kontyngent będzie mógł być zamieniony, na wniosek Izby Rolniczej Francusko-Polskiej, na kontyngent mięsa baraniego.

Możliwości eksportu ziemniaków - sadzeniaków po ciele ulgowym, zredukowanym o 50%, zostały określone na 300.000 kwintali. W wypadku, gdyby strona polska możliwości tych nie wykorzystywała, przysługuje jej prawo żądania zamiany niewykorzystanych możliwości na inne w dziedzinie eksportu artykułów rolniczych.

Artykuł siódmy protokołu rolniczego zastrzeżenie dla Polski możliwości importu do Francji zbóż, dokonywanego pośrednio bądź też bezpośrednio przez l'Office National du Blé.

W celu stworzenia warunków elastyczności we wzajemnych obrotach rolniczych, które pozwalałyby na maksymalne wykorzystanie stworzonych możliwości eksportu, zostało przewidziane, iż na wniosek Izby Rolniczej Francusko-Polskiej, Komisja Mieszana Francusko-Polska będzie dążyła do uwzględnienia sezonowości w obrotach oraz zamiany kontyngentów niewykorzystanych na inne kontyngenty w tych samych lub innych artykułach rolniczych.

Strona francuska wyraziła gotowość dawania pierwszeństwa w zawieranych umowach kompensacyjnych eksportowi z Polski do Francji

mięsa baraniego, jaj, jęczmienia, grochu i fasoli oraz drobiu. W tym celu strona francuska będzie rezerwowała na rzecz Polski niewykorzystane przez państwa trzecie kontyngenty, czyli t. zw. relikaty. Polsko-francuskie rolnicze umowy kompensacyjne będą zawierane w stosunku 100 do 85, t. zn. eksport francuski do Polski będzie wynosił 85% eksportu polskiego do Francji. Ponadto strona francuska zobowiązała się do wysiłków powiększenia udziału Polski w rolniczych kontyngentach przywozowych do Francji w wypadku zmniejszenia udziału w tych kontyngentach państw trzecich. Wchodziłoby w grę zwiększenie udziału Polski o wysokość, wynikającą z redukcji udziału państw trzecich.

Tak się przedstawiają główne postanowienia porozumienia rolniczego polsko - francuskiego, stwarzające możliwości dość pokaźnego zwiększenia polskiego eksportu rolnego do Francji. Obok możliwości natychmiastowych w tym zakresie szereg klauzul daje podstawę ciągłej, dalszej rozbudowy tych możliwości na przyszłość.

W załączniku do protokołu rolniczego przedstawiciele organizacyj rolniczych obu krajów uzgodnili dezyderat pod adresem swoich rządów uczestniczenia przedstawicieli Izby Rolniczej Francusko-Polskiej w pracach Commission Mixte Franco-Polonaise. Ponieważ Commission Mixte będzie się trudniła regulowaniem obrotów towarowych polsko-francuskich i dbaniem o ich rozwój, wydaje się uzasadnione, aby ośrodek

żywej współpracy gospodarczej polsko-francuskiej, jakim jest Izba Rolnicza Francusko-Polska, posiadał w niej swoją reprezentację. Załącznik do protokołu zawiera również zobowiązanie polskich organizacyj rolniczych do starań u władz rządowych polskich o stworzenie należytej ochrony w Polsce dla nazw regionalnych win francuskich oraz serów „Roquefort“.

Obok przedstawionych powyżej postanowień pozytywnych udało się stronie polskiej uzyskać zgodę francuskich rolników na dekonsolidację względnie modyfikację ulg celnych, przyznanych dawniej przez Polskę Francji na następujące artykuły: nasiona kwiatów i warzyw, drzew i krzewów, kazeina (poz. 21, 23 i 129 polskiej taryfy celnej) oraz kwiaty cięte i bukiety (poz. 87 i 88 polskiej taryfy celnej).

Na zakończenie, dla pełnego obrazu porozumienia rolniczego polsko-francuskiego wypada wspomnieć o dwóch drobniejszych szczegółach: 1) przy imporcie do Polski z Francji owoców i jarzyn będą wymagane specjalne zaświadczenia Izby Rolniczej Francusko-Polskiej, 2) ulgi celne przyznane przez Polskę Francji na szampan i szparagi oraz zniesienie opłat od szampana na rzecz polskich izb przemysłowo-handlowych zostały uzależnione od wprowadzenia przez Francję w życie przyznanych Polsce ulg celnych na barany i owce żywe oraz mięso baranie.

Wł. Biernacki.

## PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

### Rynki zbożowe.

Kampania zbożowa, która rozpocznie się za kilkanaście dni, w niczym nie będzie podobna do poprzednich. niesprzedane zapasy z lat dawnych (stocki), które tak ujemnie wpływały na poziom cen, prawie nie istnieją, pszenica argentyńska, która wywoływała gwałtowne zniżki, obecnie wyrzucana jest na rynki z dużym umiarem. Przede wszystkim jednak zboże, którym interesowano się w latach poprzednich na ogół dość słabo, dzisiaj znajduje chętnych nabywców, a transakcje zbożowe, poprzednio nader ryzykowne ze względu na mały popyt i duże zaofiarowanie, obecnie dają poważne częstokroć zyski. Zboże stało się artykułem poszukiwanym.

Nic też dziwnego, że zapowiadany urodzaj w głównych krajach eksporterskich nie wywarł większego wrażenia, a gdy się okazało, że zbiory nie będą zbyt obfite, bo deszcze poprawiły tylko nieznacznie stan upraw, spadły bowiem zbyt późno, rynki światowe zareagowały poważną zwyżką pszenicy. Ilustruje to załączona tab. I-sza.

Tabela ta stwierdza, że w ciągu 5 ostatnich tygodni, kiedy mniej więcej wyjaśniły się przypuszczalne rozmiary przyszłych zbiorów, ceny pszenicy poważnie wzrosły. Ciekawe, że wzrosły one znacznie więcej w Kanadzie, kraju notorycznie eksporterskim, aniżeli w Stanach Zjednoczonych, które skutkiem nieurodzaju zmuszo-

Tab. I. Ruch cen pszenicy (w odstępach tygodniowych)

| Jednostka               | 2.VI    | 9.VI   | 16.VI  | 23.VI  | 30.VI  | 7.VII  |        |
|-------------------------|---------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|
| <b>Ceny (w centach)</b> |         |        |        |        |        |        |        |
| Chicago                 | 1 busz. | 113,87 | 109,13 | 111,00 | 113,50 | 121,00 | 124,00 |
| na wrzesień             | 1 busz. | 112,50 | 108,87 | 110,50 | —      | 122,25 | 126,0  |
| Winnipeg                | 1 busz. | 123,13 | 118,37 | 122,13 | 125,13 | 140,63 | 147,00 |
| na październik          | 1 busz. | 115,00 | 111,87 | 116,50 | 119,75 | 135,25 | 139,87 |
| <b>Wskaźniki</b>        |         |        |        |        |        |        |        |
| Chicago                 |         | 100,00 | 95,8   | 97,5   | 99,7   | 106,2  | 108,9  |
| na wrzesień             |         | 98,9   | 95,6   | 97,0   | —      | 107,4  | 110,7  |
| Winnipeg                |         | 100,0  | 96,1   | 99,2   | 101,6  | 114,2  | 119,4  |
| na październik          |         | 93,4   | 90,9   | 94,6   | 97,2   | 109,8  | 113,6  |

ne były w ciągu trzech ostatnich lat zboże importować. W r. b. Stany Zjedn. będą miały podobno nawet pewne nadwyżki wywozowe.

Jeszcze ciekawsze jest to, że notowania w operacjach terminowych na wrzesień — październik, a więc już po żniwach, zwykowały więcej, aniżeli w transakcjach z natychmiastową dostawą. Niedosć na tym, — w Chicago notowania terminowe są nawet wyższe od bieżących (podobnie jak i w Rotterdamie). Znaczący to, że spekulacja liczy wyraźnie na wzrost i w przyszłości, co wytłumaczyć można — z jednej strony — niezbyt dużym urodzajem, z drugiej — dużym zapotrzebowaniem ze strony krajów importer-skich (europejskich), zarówno na cele aprowizacyjne, jak na uzupełnienie pogotowia wojennego.

Ponieważ w stosunkach amerykańskich produkcji zbożowej opłacalność zaczyna się od ceny 1 dolara za buszel, przeto można powiedzieć, że dla rolnika tamtejszego sytuacja późniwna kształtuje się całkiem pomyślnie, ceny bowiem znacznie przewyższają poziom minimalnej opłacalności.

Na rynku krajowym sytuacja przedstawia się nieco inaczej. Różnice w warunkach obiektywnych w porównaniu z latami ubiegłymi również są znaczne. Nie ma zwrotu ceł ani zakupów interwencyjnych, eksport uległ dużym ograniczeniom, wprowadzono normy przemiałowe. Przede wszystkim jednak w psychice społeczeństwa nastąpił poważny przełom, o ile bowiem

poprzednio mówiono powszechnie o nadmiarze produkcji zbożowej, o tyle obecnie opinia alarmowana jest wiadomościami, pochodzącymi co prawda nie ze źródeł rolniczych, o grożącej nam katastrofie nieurodzaju. Aby się zorientować w dość skomplikowanej sytuacji, należy przede wszystkim rozejrzeć się w dynamice cen żyta w ostatnich trzech latach na przednówku i na początku okresu późniwnego. Ilustruje to tab. II-ga.

Tabela ta stwierdza, że w r. 1935 nastąpił po żniwach duży spadek cen żyta, natomiast r. 1936 odznaczał się zarówno wyższymi cenami, jak i małymi stosunkowo wahaniami cen. O r. 1937 w chwili bieżącej trudno jeszcze coś stanowczo powiedzieć, ponieważ nie wiadomo, jaka będzie cena żyta w sierpniu, zdaje się jednak, że rok ten będzie — przy stosunkowo wyższych cenach — podobniejszy raczej do r. 1935, aniżeli do r. 1936, to znaczy że w okresie późniejszym ceny spadną stosunkowo więcej aniżeli przed rokiem. Do wniosku tego doprowadzają następujące rozważania.

Tegoroczny urodzaj żadną miarą za klęskowy uważany być nie może. Alarmy, jakie tu i owdzie się rozlegają, pochodzą stąd, że skutkiem niepomyślnego przebiegu pogody w niektórych okolicach naszego kraju urodzaj będzie cokolwiek mniejszy. Dotyczy to przede wszystkim gleb lekkich, cierpiących stale na brak wilgoci, nawet w roku z opadami nor-

Tab. II. Wahania cen żyta (na początku miesiąca)

|               | Cena za 100 kg w złotych |       |       |       | Wskaźniki |       |       |       |
|---------------|--------------------------|-------|-------|-------|-----------|-------|-------|-------|
|               | V                        | VI    | VII   | VIII  | V         | VI    | VII   | VIII  |
| Warszawa 1935 | 14,75                    | 13,75 | 12,25 | 9,75  | 100,0     | 93,1  | 83,0  | 66,1  |
| 1936          | 14,50                    | 14,25 | 15,00 | 14,75 | 100,0     | 98,3  | 103,4 | 101,7 |
| 1937          | 24,25                    | 24,50 | 23,75 | —     | 100,0     | 101,0 | 97,9  | —     |
| Poznań 1935   | 14,50                    | 13,75 | 12,25 | 9,75  | 100,0     | 94,8  | 84,5  | 67,2  |
| 1936          | 15,50                    | 14,25 | 14,00 | 14,25 | 100,0     | 91,9  | 90,3  | 91,9  |
| 1937          | 24,00                    | 24,00 | 23,75 | —     | 100,0     | 100,0 | 99,0  | —     |

(Dłuszy ciąg na str. 15-ej).

## Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wytwórców Głównego Urzędu Statystycznego.

Wywóz

Przywóz

|  | SIERPIEŃ — MAJ |               |                | SIERPIEŃ — MAJ |                |                | w tys. złotych |
|--|----------------|---------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|
|  | 1936/37        | 1935/36       | 1936/37        | 1935/36        | 1936/37        | 1935/36        |                |
|  | w t o n a c h  | w t o n a c h | w tys. złotych | w tys. złotych | w tys. złotych | w tys. złotych |                |
| <b>OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI</b>             | 2,815,315      | 2,235,432     | 947,939        | 766,891        | 11,169,091     | 10,993,891     | 950,999        |
| Pszenica . . . . .                           | 2              | 12            | 3              | 3              | 50,886         | 47,810         | 9,228          |
| Zyto . . . . .                               | 4              | 1             | 1              | 0              | 215,950        | 193,048        | 33,861         |
| Jęczmień . . . . .                           | 2              | 16            | 1              | 1              | 288,245        | 316,624        | 48,046         |
| Owies . . . . .                              | 0              | 9             | 0              | 1              | 66,850         | 95,828         | 9,486          |
| Kukurydza . . . . .                          | 47             | 11            | 9              | 4              | 7,462          | 6,617          | 1,969          |
| Ryż . . . . .                                | 44,701         | 27,095        | 8,941          | 5,033          | 25,814         | 39,442         | 7,561          |
| Nasiona pastew. i traw . . . . .             | 2,914          | 2,637         | 1,422          | 1,220          | 29,366         | 39,950         | 12,803         |
| " oleiste . . . . .                          | 27,821         | 30,002        | 10,105         | 8,002          | 7,979          | 12,082         | 4,232          |
| Cebula . . . . .                             | 1              | 48            | 0              | 6              | 5,380          | 6,626          | 3,804          |
| Len i konopie . . . . .                      | 50             | 84            | 134            | 24             | 46,414         | 44,353         | 4,575          |
| Jabłka świeże . . . . .                      | 773            | 818           | 336            | 368            | 2,942          | 1,985          | 6,234          |
| Sliwki . . . . .                             | 2,796          | 2,178         | 954            | 874            | 21,404         | 13,552         | 23,713         |
| Sliwki suszone . . . . .                     | 7,282          | 5,396         | 3,872          | 3,443          | 8,920          | 7,039          | 3,466          |
| Cytryny . . . . .                            | 8,903          | 7,362         | 3,938          | 3,938          | 11,412         | 23,351         | 4,427          |
| Pomarańcze i mandarynki . . . . .            | 26,442         | 26,651        | 12,924         | 4,131          | 150,398        | 142,085        | 18,863         |
| Winogrona . . . . .                          | 4,497          | 6,093         | 2,695          | 2,967          | 1,155,195      | 1,148,094      | 4,970          |
| Orzechy włoskie i laskowe . . . . .          | 928            | 1,394         | 1,511          | 2,030          | 391            | 550            | 394            |
| Łoje zwięzające nieprzerobione . . . . .     | 2,576          | 2,288         | 2,063          | 1,537          | 10,171         | 5,691          | 16,086         |
| Skóry surowe . . . . .                       | 21,696         | 19,232        | 39,251         | 15,830         | 518            | 611            | 912            |
| Wetna . . . . .                              | 23,147         | 18,078        | 84,207         | 17,353         | 16,748         | 17,027         | 34,719         |
| Jelita . . . . .                             | 1,169          | 630           | 2,356          | 2,110          | 15,525         | 7,748          | 46,453         |
| Mąka pszenna . . . . .                       | 0              | 0             | 0              | 0              | 6,605          | 1,324          | 12,142         |
| Mąka żytnia . . . . .                        | 0              | 0             | 0              | 0              | 7,091          | 20,106         | 19,540         |
| Makuchy niewymienione . . . . .              | 5,781          | 4,165         | 1,467          | 691            | 3,367          | 3,452          | 3,812          |
|  |                |               |                |                | 1,825          | 11,94          | 10,578         |
|  |                |               |                |                | 65,667         | 83,100         | 10,131         |
|  |                |               |                |                | 92,747         | 134,948        | 11,745         |
|  |                |               |                |                | 28,871         | 14,704         | 9,648          |
|  |                |               |                |                | 35,393         | 64,737         | 4,327          |
|  |                |               |                |                | 854            | 2,819          | 166            |
|  |                |               |                |                | 6,112          | 4,015          | 1,510          |
|  |                |               |                |                | 30             | 1,638          | 3              |
|  |                |               |                |                | 2,311          | 1,242          | 392            |
|  |                |               |                |                | 28,523         | 32,976         | 2,476          |
| Drzewo . . . . .                             |                |               |                |                | 88,729         | 160,374        | 4,405          |
| Papierówka . . . . .                         |                |               |                |                | 17,070         | 48,975         | 769            |
| Kopalniaki i stopy telegraf . . . . .        |                |               |                |                | 175,122        | 241,609        | 13,825         |
| Kłody, kłocce i dźwige . . . . .             |                |               |                |                | 868,930        | 846,142        | 64,967         |
| Bale, deski, łaty i podkłady kolej . . . . . |                |               |                |                |                |                |                |

## R U C H C E N

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

**I. Zboża.** Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 5 lipca 1937 roku.

|                    | Warszawa      | Poznań        | Bydgoszcz     | Katowice      | Kraków        | Lwów          | Lublin        | Wilno         |
|--------------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|---------------|
| Pszenvca jednolita | 29.00 (30.25) | 26.75 (28.25) | 28.25 (29.00) | 25.50 (27.50) | 27.75 (28.50) | 25.50 (28.00) | —             | 28.50 (30.00) |
| „ zbierana         | 28.50 (29.75) | —             | —             | 25.00 (27.00) | 27.25 (28.25) | 24.75 (27.25) | 26.75 (30.50) | —             |
| Żyto               | 23.75 (25.75) | 20.00 (25.75) | 25.50 (26.25) | 27.50 (26.50) | 26.00 (27.00) | 23.75 (25.75) | 23.75 (27.00) | 23.50 (26.00) |
| Owies              | 27.50 (28.00) | 26.25 (26.75) | 25.00 (25.25) | 28.50 (29.25) | 28.25 (28.50) | 26.75 (27.25) | 26.00 (27.50) | 25.50 (25.50) |
| Jęczmień browarny  | —             | —             | —             | —             | —             | —             | —             | —             |
| „ kaszany          | 24.50 (25.50) | —             | (25.00)       | 23.50 (24.00) | 23.50 (23.50) | 22.75 (24.75) | 23.00 (25.00) | 23.00 (23.00) |

## II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

|          | Chicago       | Winnipeg      | Rotterdam     | Buenos Aires  |
|----------|---------------|---------------|---------------|---------------|
| Pszenvca | 23.63 (24.57) | 28.08 (29.06) | 27.60 (24.86) | 21.88 (22.61) |
| Żyto     | 19.13 (19.15) | 30.07 (29.78) | —             | —             |
| Jęczmień | 23.63 (23.63) | 17.66 (17.54) | —             | —             |
| Owies    | 15.67 (16.22) | 23.73 (22.44) | —             | 9.77 (10.22)  |

## III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

|   |                 |                           |               |
|---|-----------------|---------------------------|---------------|
| Groch polny                             | 23.00 ( 23.00)  | Wyka                      | 26.00 (26.00) |
| „ Wiktoria                              | 26.00 ( 26.00)  | Peluszka                  | 24.50 (24.50) |
| Łubin niebieski                         | 16.50 ( 16.75)  | Ziemniaki jadalne         | —             |
| „ żółty                                 | 17.50 ( 17.50)  | Mąka pszenna gat. I 0—65% | 43.00 (44.00) |
| Rzepak zimowy                           | 43.00 ( 43.00)  | „ „ „ II 65—70%           | 35.00 (36.00) |
| „ letni                                 | 43.00 ( 43.00)  | „ „ „ III 70—75%          | 31.00 (32.00) |
| Rzepak                                  | —               | Mąka żytnia I gat. 0—70%  | 34.00 (35.75) |
| Siemię lniane                           | —               | „ „ razowa 0—95%          | 29.00 (30.75) |
| Koniczyna biała surowa bez kianianki    | 95.00 ( 95.00)  | Otręby pszenne grube      | 17.00 (17.75) |
| „ „ „ o czyst. 97%                      | 120.00 (120.00) | „ „ średnie               | 16.00 (16.75) |
| Koniczyna czerwona surowa bez kianianki | 110.00 (110.00) | „ „ mialkie               | 16.00 (16.75) |
| „ „ „ o czyst. 97%                      | 140.00 (140.00) | Otręby żytnie             | 17.50 (18.75) |
| Mak niebieski                           | 68.00 ( 70.00)  | Makuchy lniane            | 21.50 (21.50) |
| Seradela                                | —               | „ rzepakowe               | 16.75 (16.75) |

## IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

|                                     | Warszawa  | Mysłowice | Lublin    | Kraków    | Poznań    |
|-------------------------------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne | 90 — 98   | —         | —         | —         | 70 — 80   |
| „ II kl. (średnio opasione) mięsne  | 70 — 77   | —         | —         | 55 — 65   | 60 — 63   |
| „ III kl. (mało opasione) mięsne    | 52        | —         | —         | —         | 52 — 53   |
| Krowy I kl.                         | 90 — 96   | —         | 45 — 55   | 56 — 60   | 66 — 80   |
| „ II kl.                            | 70 — 78   | 69 — 75   | 35 — 45   | 50 — 56   | 56 — 62   |
| „ III kl.                           | 52 — 57   | 60 — 68   | 30 — 35   | 40 — 50   | 48 — 54   |
| Cielęta ponad 60 kg.                | —         | —         | 45 — 50   | 75 — 85   | 74 — 80   |
| „ „ 40 kg.                          | 70 — 80   | 65 — 70   | 40 — 45   | 62 — 75   | 66 — 70   |
| „ „ 30 kg.                          | 50 — 58   | 56 — 64   | 35 — 40   | 55 — 62   | 60 — 64   |
| Owce młode                          | —         | —         | —         | —         | 66 — 70   |
| „ stare                             | 57        | —         | —         | —         | 56 — 60   |
| Swinie słoninowe ponad 180 kg.      | 118 — 124 | —         | —         | —         | —         |
| „ „ „ 150 „                         | 112 — 118 | 125 — 130 | 105 — 115 | 112 — 118 | —         |
| Swinie mięsne ponad 110 kg.         | 99 — 105  | 106 — 115 | 90 — 100  | 100 — 112 | 108 — 110 |
| „ „ „ 80—110 kg.                    | 93 — 99   | 95 — 105  | 80 — 90   | 90 — 100  | 100 — 106 |

## V. Warzywa (w Warszawie)

Ceny hurtowe za 100 kg. w złotych: bób 15.00 — 20.00, cebula 12.00 — 14.00, fasola strączkowa 25.00 — 35.00, groch strączkowy 30.00 — 40.00, pomidory 80.00 — 100.00, II gat. 60.00 — 70.00, rabarbar 10.00 — 12.00, szczaw 15.00 — 20.00, szpinak 9.00 — 12.00, ziemniaki młode 12.00 — 13.00; za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 5.00 — 7.00, kalafiori I gat. 15.00 — 20.00, II gat. 7.00 — 10.00, kalarepa 10.00 — 15.00, kapusta biała 14.00 — 18.00, włoska 7.00 — 10.00, koperek 15.00 — 20.00, marchew młoda 10.00 — 12.00, ogórki 5.00 — 7.00, II gat. 2.50 — 3.50, pietruszka 12.00 — 15.00, pory 10.00 — 15.00, seler 25.00 — 35.00, sałata 2.50 — 3.50, szczypiorek 5.00 — 7.00.

## VI. Ryby (w Warszawie).

Ceny hurtowe za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400 — 600 gram 1.80 (2.00), 600 — 900 gram 1.90 (2.20), ponad 900 gram 2.00 (2.40). karaś żywy 2.50 — 3.00 (2.75 — 3.25), lin żywy 1.75 — 2.00 (2.25 — 2.50), lin śnięty 1.30 — 1.40 (1.60 — 1.80), szczupak śnięty wybór 2.20 — 2.50 (2.40 — 2.70), szczupak średni 1.30 — 1.60 (1.80 — 2.00), sandacz estoński 3.00 (3.25 — 3.60), okń 1.30 — 1.50 (1.50 — 1.80), leszcz gruby 2.00 — 2.25 (2.50 — 2.60), średnica 0.80 — 1.00 (1.00 — 1.20), drobnica 0.60 — 0.80 (0.80 — 1.10)

malnymi. W okresach suszy na glebach tych z reguły urodzaje są mniejsze. Są to więc gleby z natury wadliwe. Ale w kraju naszym nie brak również i gleb wadliwych w odwrotnym kierunku, t. j. żimnych, ciężkich, odznaczających się nadmiarem wilgoci, nie drenowanych. W latach mokrych na glebach takich jest nieurodzaj, w suchych — urodzaj może być nawet całkiem dobry. A więc na glebach lekkich urodzaj tegoroczny będzie niewątpliwie mniejszy od przeciętnego poziomu właściwego dla tych gleb, na zbyt wilgotnych zaś — będzie wyższy. W rezultacie te dwa momenty równoważąc się sprawiają, że ogólny urodzaj będzie prawdopodobnie niewiele odbiegał od przeciętnego za ostatnie 5 lat. Na glebach nie wadliwych zbiory będą normalne, częstokroć nawet powyżej przeciętnego.

Alarmy częściowo tłumaczą się tym, że zbiory zeszłoroczne były cokolwiek wyższe od przeciętnych za pięciolecie 1931—1935 r. Gdyby więc zbiory tegoroczne były nawet nieco mniejsze od zeszłorocznych, to różniąc się nieznacznie od plonów średnich pięcioletnich za klęskowe uważane być nie mogą.

Na szczególną uwagę zasługują ziemniaki, ponieważ w kampanii nadchodzącej odegrają one zapewne wyjątkowo dużą rolę. Chodzi o to, że ziemniaki u nas są podstawą żywienia nie tylko zwierząt domowych, ale i ludzi, w razie potrzeby zastępując częściowo chleb. Rok bieżący, w pierwszym okresie wegetacyjnym zbyt suchy, o ile był niepomysłny na glebach zwłaszcza lekkich dla zbóż, o tyle był właśnie sprzyjający dla ziemniaków, które wymagają więcej wilgoci dopiero od początku lipca, kiedy

zawijają się młode bulwki ziemniaczane. W początkowym zaś okresie wymagają tylko ciepła, przestając na zapasie wody w bulwie macierzystej. Ponieważ ponadto niektóre zao-rane rzepaki obsadzono ziemniakami, przeto można przypuszczać, że i obszar uprawy ich będzie w r. b. cokolwiek większy. Spodziewać się można całkiem dobrego zbioru ziemniaków, nie mniejszego niż w r. 1934, co zapewniłoby — z jednej strony — brak żyta tam, gdzie będzie mniejszy urodzaj, z drugiej — brak paszy dla żywego inwentarza.

Z przytoczonych wyżej względów można przypuszczać, że w zakresie dynamiki cen rok bieżący będzie podobny do r. 1935, to znaczy, że cena poźniwna będzie niższa od przednowkowej. Nie należy bowiem zapominać, że jeszcze przed kilkunastu dniami cena żyta wynosiła 28 zł. za 100 kg., a więc w porównaniu z obecną spadek wynosi już 15%, dalsza zaś zniżka jest zupełnie możliwa. Reasumując można by przypuszczać, że cena poźniwna będzie się kształtowała wprawdzie na poziomie wyższym niż przed rokiem, ale znacznie niższym aniżeli na przednowku. Prawdopodobnie będzie się ona wahała około 18—20 zł. za 100 kg. żyta, t. j. będzie bliska poziomu opłacalności.

Cena wyższa od zeszłorocznej tłumaczy się ogólną zwyczają na rynkach surowcowych, znaczny zaś spadek w porównaniu z przednowkiem — zarówno znośnym urodzajem, co rynki doskonale wyczuwają, jak zachwianą równowagą pomiędzy opłacalnością produkcji zbożowej i hodowlanej, co pociągnie za sobą zapewne mniejsze spożycie zbóż w gospodarstwach rolnych.

Z. K.

## TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

### Nawożenie azotowe pszenicy.

Już w № 27 i 28 „Życia Rolniczego“ podane doświadczenia z nawożeniem pszenicy wykazują dużą jej wrażliwość na nawożenie azotowe. Nawóz ten często znakomicie się opłaca, gdyż przy dawce 30 kg azotu na 1 ha uzyskać można zwyżkę 5—8 q ziarna. Jak wyżej zaznaczono, takie podwyższenie plonu uzyskuje się w warunkach sprzyjających wysokiej produkcji. Toteż często najskuteczniej działało

nawożenie azotowe po koniczynie lub dobrze nawiezionym rzepaku.

Dla przykładu podaję wyniki kilku doświadczeń wykonanych w Wielkopolsce. W roku 1930/31 wykonano w Wyskoci, w pow. kościańskim na glebie gliniastej na podkładzie gliny niedrenowanej po nasiennikach buraczanych doświadczenie z odmianą Gen. v. Stocken, które dało następujący wynik:

## Plon w q z ha

|  |      |
|--|------|
| Bez nawozu   | 22,2 |
| PK   | 24,4 |
| PK — 1,5 q saletry wapniowej wiosną                      | 26,4 |
| PK — 1 q azotniaku jesienią i<br>1,5 q saletry Ca wiosną | 32,8 |
| P — oznacza 3 q 16% superfosfatu i                       |      |
| K — 2 q 30% soli potasowej.                              |      |

1 q azotniaku i 1,5 q saletry t. j. 42,5 kg azotu wydały 8,4 q ziarna.

W Żydowie, w pow. wrzesińskim w r. 1927/28 wykonano na pszenicy po koniczynie doświadczenie, które dało wynik następujący:

|            |                    |
|------------|--------------------|
| Bez nawozu | 20,5 q ziarna z ha |
| P K        | 29,0 q „ „         |
| P K N      | 38,4 q „ „         |

P — oznacza 4 q superfosfatu, K — 2 q soli potasowej, N — 2 q azotniaku jesienią i 1 q saletry chil. wiosną.

55 kg azotu wydały zwyżkę 9,4 q ziarna.

W Żegocinie, w pow. pleszewskim w roku 1929/30 przeprowadzono na glebie napływowej ciężkiej, próchniczo - gliniastej po koniczynie doświadczenie z Antonińską Konstancją, które dało następujący wynik:

|            |                    |
|------------|--------------------|
| Bez nawozu | 27,3 q ziarna z ha |
| P K        | 27,2 q „ „         |
| P K N      | 35,0 q „ „         |

P — oznacza 2,5 q superfosfatu, K — 2 q 42% soli potasowej, N — 1 q azotniaku na jesień i 2,5 q saletry Norge.

53 kg N wydały 7,8 q ziarna.

W Pawłowicach, w pow. leszczyńskim w r. 1931/32 na pszenicy „Stalowa“ po grochu wykonano następujące doświadczenie:

|   |                    |
|---|--------------------|
| Bez nawozu  | 18,6 q ziarna z ha |
| P K   | 18,0 q „ „         |
| P K N — 1 q azotniaku 20%<br>i 1,5 q saletry wapniowej wiosną | 25,8 q „ „         |

42 kg azotu wydały 7,8 q ziarna.

W Roźtworowie, w pow. poznańskim w r. 1932/33 na glebie piaszczysto-gliniasto-próchnicznej o podglebiu gliniastym po owsie wykonano z odmianą Stieglera 22 doświadczenie.

|            |                    |
|------------|--------------------|
| Bez nawozu | 20,6 q ziarna z ha |
| P K        | 20,8 q „ „         |
| P K N      | 25,8 q „ „         |

N — oznacza 1 q azotniaku na jesień i 1,1 q siarczanu amonu na wiosnę.

43 kg azotu wydały 5 q ziarna.

W Marcinkowie, w pow. mogileńskim na glebie piaszczysto - gliniastej na podkładzie gliny w r. 1934/35 po grochu przeprowadzono doświadczenie z odmianą Biała B. Hildebranda.

## ziarna q z ha słomy q z ha

|                              |               |              |
|------------------------------|---------------|--------------|
| Bez nawozu                   | 23,2          | 44,4         |
| Azot — 2 q saletry Ca wiosną | 25,8          | 52,2         |
| 30 kg N wydały               | 2,6 q ziarna, | 7,8 q słomy. |

Wprawdzie w ostatnim doświadczeniu zwyżka ziarna pokryła tylko kosztą nawozu, ale użytko przez zastosowanie nawozu pewną ilość słomy i lepsze zagęszczenie łanu i przez to lepsze ocienienie ziemi. Pośrednie korzyści, które się osiąga przez nawożenie azotowe mają dla kultury gleby doniosłe znaczenie.

W powyższych zestawionych doświadczeniach dawkę azotową pod pszenicę dawano przeważnie w ten sposób, że część stosowano jesienią przed siewem, część zaś rozsiewano na wiosnę, gdy wegetacja ruszyła. Doświadczenia bowiem wykazały, że pszenica dobrze reaguje na nawożenie jesienne. Jesienią nawóz azotowy może być prawie równie dobrze przez rośliny wykorzystany jak saletra, stosowana wiosną. Niekiedy nawet okazuje się, że jesienna dawka azotowa, powodując lepsze zakorzenienie się roślin, ułatwia pszenicy przetrwanie wysuszających wiatrów zimowych w razie bezśnieżnej zimy; wczesną wiosną, gdy panują jeszcze przymrozki nocne, a we dnie już słońce praży, dobrze zakorzeniona roślina może łatwiej przetrwać ten okres krytyczny, aniżeli roślina o słabych korzeniach.

Z tych względów okazało się korzystne stosowanie na jesień przed siewem pszenicy 60—100 kg azotniaku lub siarczanu amonu na lżejszych glebach, 100 — 150 kg tego nawozu na zwięźlejszych glebach, przy czym azotniak winien być wysiany kilka dni przed siewem ziarna. W korzystnych warunkach pod względem nawożenia azotowego, np. po koniczynie lub lucernie, można jesiennego wysiewu nawozu azotowego zaniechać.

O skuteczności jesienią danego nawozu azotowego świadczy doświadczenie wykonane w r. 1927/28 w Górkach, w pow. strzebińskim, na czarnej ziemi kujawskiej z odm. Dańkowską Graniatką po owsie.

## Plon ziarna

|                    |             |   |
|--------------------|-------------|---|
| K P                | 19,7 q z ha | K — oznacza 160 kg 22% soli potasowej                                     |
| K P N <sub>1</sub> | 24,0 „      | P — „ 4 q tomasyny  |
| K P N <sub>2</sub> | 25,8 „      | N <sub>1</sub> — „ 1,2 q azotniaku jesienią na ha                         |
| K P N <sub>3</sub> | 28,4 „      | N <sub>2</sub> — „ 2 q azotniaku jesienią                                 |
|                    |             | N <sub>3</sub> — „ 1,2 q azotniaku jesienią i 1,8 q saletry chil. wiosną. |



24 kg azotu jesienią wydały 4,3 q ziarna,  
 40 kg azotu jesienią wydały 6,1 q ziarna,  
 51 kg azotu jesienią i wiosną wydały 8,7 q ziarna.

W Gozdaninie, w pow. mogileńskim w r. 1931/32 na średnio-zwięzłej glebie gliniasto-próchnicznej, na podkładzie gliny przeprowadzono na pszenicy Edel Epp, która przyszła po rzepaku na oborniku po koniczynie, doświadczenie z następującym wynikiem.

*Plon ziarna w q z ha*

|  |      |
|--|------|
| Bez nawozu   | 30,4 |
| P K  | 31,2 |
| P K N <sub>1</sub> — dawka N 24 kg 1,6 q saletry<br>wapniowej                                | 30,8 |
| P K N <sub>2</sub> — dawka N 28 kg 80 kg azo-<br>tniaku jesienia i 80 kg sale-<br>try wiosną | 35,8 |

W korzystnych warunkach azotowych jesienna dawka azotu okazała się bardzo skuteczną.

Unormowanie należyte dawki azotowej jest dla pszenicy nader ważne i trudne. Przy głodzie azotowym łan pszenicy jest rzadki, łatwo się zachwaszcza, a plon ziarna i słomy uzyskuje się mierny. Kultura ziemi przez taką biedną pszenicę się pogarsza. Jeśli mamy nadmiar azotu, wtedy pszenice łatwo wylegają, źle wypełniają ziarno, skutkiem czego plon jest niski i ziarno liche. Wysokość dawek azotowych normować należy wedle kultury gleby i jej zdolności produkcyjnej. Na żyznych glebach uzyskuje się wysokimi dawkami azotu, wynoszącymi około 50—57 kg N na ha (1 q azotniaku jesienią i 2 q — 2,5 q na ha saletry wiosną), wysokie plony; wtedy siać można pszenice szychwosłome. Na uboższych glebach przy dawce 35 kg azotu (60 kg azotniaku jesienią i 1,5 q saletry wiosną) nasze krajowe odmiany przeważnie słabsze w słomie wydać mogą dobrze opłacające się plony. Saletrę na wiosnę stosuje się wtedy, gdy się ją pierwszy raz bronuje, t. j. 1—2 tygodnie po rozpoczęciu wegetacji.

*Gnój pod pszenicę.*

Na terenie ziem zachodnich pszenicę przeważnie uprawia się w 2 lub 3-im roku po nawozie stajennym, gdyż cała ilość w gospodarstwie wyprodukowanego obornika przychodzi

pod okopowe; w takich warunkach pszenica wymaga pełnego nawożenia mineralnego wedle powyżej podanych wskazań. Natomiast na ziemiach wschodnich, gdzie w gospodarstwach uprawa okopowych jest bardziej ograniczona, pszenicę przeważnie uprawia się na gnoju.

Gnój winien być umiejętnie stosowany, gdyż łatwo zdarza się, że pszenica na gnoju zachwasci się, jest rzadka i wyda ostatecznie plon mierny. Celem uniknięcia ujemnych skutków zaleca się użycie małej dawki obornika, około 200 q na ha, co odpowiada 6—7 wozom czterokonnym na móg polski lub około 3 wozom na morgę magd. Jeżeli stosujemy obornik na koniczynę lub mięszankę traw, nie można pola tego długo używać jako pastwiska, ani pozostawiać koniczyny do drugiego pokosu, wtedy bowiem glebę się nadmiernie wysusza i gdy w sierpniu przyoruje się obornik, rozkład materii organicznej, t. j. resztek roślinnych i obornika, przypada na okres rozwoju młodej pszenicy. Tego pszenica nie znosi, bardzo źle w tych warunkach się rozwija, a obornikiem wniesione i w starej koniczynie, czy w pastwisku rozmnożone chwasty znajdują doskonałe warunki rozwoju. Pszenica w tych warunkach wyprodukowana jest rzadka i chybła zupełnie.

Koniczynę należy podorać wczas, zaraz po pierwszym pokosie, t. j. około końca czerwca, tak samo też postąpić należy z pastwiskiem razem z obornikiem. Wtedy wykorzystuje się wysoką temperaturę lata do rozkładu materii organicznej. W czasie lata należy wschodzące chwasty sprężynówką wyniszczyć i gdy w końcu sierpnia lub z początkiem września przystępuje się do wykonania orki siewnej, materiał organiczny już jest dobrze rozłożony, gdyż ziemia w letnich miesiącach ugorowała. W tych warunkach zapewniamy pszenicy doskonały rozwój.

Przy dawce obornika nawożenie mineralne może być znacznie ograniczone. Zależnie od charakteru gleby dajemy przed siewem 1—1,5 q nawozu fosforowego, t. j. 16—24 kg P<sub>2</sub>O<sub>5</sub> i 1—2 q 20% soli potasowej. Jako nawożenie azotowe stosujemy na wiosnę tylko małą dawkę saletry a mianowicie 1 q na ha, t. j. 15 kg N.

*Prof. Dr. Bronisław Niklewski.*

Poznań.

# Produkcja i ocena kiszonek.

Produkcja kiszonek zalicza się dzisiaj już do normalnych czynności gospodarstwa postępowego. Dokładnie opracowane sposoby budowania silosów umożliwiają nawet małorolnym gospodarstwom postawienie dobrego i taniego silosu nawet dla paru tylko sztuk bydła (Połowicz, Betonowe i gliniane zbiorniki do kiszenia pasz). Według statystyki Wielkopolskiej Izby Rolniczej na terenie Wielkopolski postawiono już około 850 silosów.

Stacja kontrolna Wielkopolskiej Izby Rolniczej badała w ostatnim roku cały szereg kiszonek, a z badań tych wynika, że o ile budowa silosów nie przedstawia żadnych trudności, to sam sposób zakiszania nie jest jeszcze przez wszystkich opanowany i nie wszyscy wiedzą, na czym właściwie kiszenie polega, i na co przy przygotowaniu kiszonek uważać należy.

Podstawą kiszenia jest przeprowadzenie właściwej i czystej fermentacji kwasomlekowej. Udział w fermentacji kiszonek biorą także jeszcze bakterie kwasu octowego i zupełnie niepożądane bakterie kwasu masłowego. Fermentacja kwasomlekowa powinna się odbywać jak najszybciej i najintensywniej, ażeby nie dopuścić i przytłumić fermentacje niepożądanej, dającej kisonki wadliwe. Fermentacja kwasomlekowa odbywa się kosztem węglowodanów, a oszczędza cenniejsze i ważniejsze ciała białkowe i zwiększa strawność ciał włóknikowych.

Dobra kisonka posiada przewagę nad paszami suszonymi jak siano, gotowanymi i parowanymi jak ziemniaki.

Strata ciał białkowych przy kiszeniu w dobrze zbudowanym i szczelnym zbiorniku wynosi zaledwie kilka procent, więc znacznie mniej niż przy paszach gotowanych, parowanych lub suszonych. Wiegner oblicza następująco straty, zachodzące przy suszeniu zielonki na siano:

przy suszeniu na kozłach — 30—35%

przy suszeniu luźne na ziemi — 40—45%

Zła pogoda i deszcze straty te jeszcze zwiększają. Straty te powstają przez wykruszanie, fermentację i oddychanie zielonki w stogu lub pod dachem, przez wilgoć i pleśń. Przy zakiszaniu zielonej masy straty obejmują tylko te ilości węglowodanów, które służą do wyżywienia bakterii kwaso mlekowych. Jeżeli dla ich wyżywienia doda się osobno cukru pastew-

nego lub melasy, to straty samej paszy są bardzo małe.

Dla przyspieszenia fermentacji i dla stworzenia przewagi dla fermentacji kwasomlekowej należy dla niej od samego początku stworzyć właściwe jej warunki temperatury. Bakterie kwasomlekowe posiadają dwa optima temperatury: jedno optimum leży powyżej 50° C, drugie poniżej 30° C. Natomiast granice temperatury dla fermentacji octowej leżą między 25—35° C, dla fermentacji masłowej 35—40° C. Temperaturę powyżej 50° C stosuje się przy fermentacji gorącej, a uzyskuje się ją przez podwiednięcie zielonej masy przed silosowaniem i przez silne ubicie jej przy zakiszaniu. Wysoką temperatura powoduje szybki zanik życia wegetacyjnego w komórkach roślinnych i zagładę szkodliwych bakterii. Fermentacja gorąca wymaga jednak więcej zachodu przy zakiszaniu, staranności i dużo uwagi, ażeby zielonka się zanadto nie zagrzała i temperatura nie poszła za wysoko. Dzisiaj przeważnie stosuje się jako łatwiejszą fermentację chłodną, utrzymując temperaturę poniżej 30° C, korzystną dla fermentacji kwasomlekowej, a unikając temperatur korzystnych dla fermentacji octowej i masłowej.

Warunki niskiej temperatury otrzymuje się przez silosowanie świeże masy, soczystej i nie zwiędniętej zaraz po sprzęcie. Wielka ilość soków świeżej masy utrudnia podwyższenie temperatury. Przyspieszenie zaniku życia roślinnego w komórkach roślinnych przy zimnej fermentacji uzyskuje się przez usunięcie światła i powietrza. Brak powietrza wstrzymuje także rozwój bakterii niepożądanych, które żyją tylko przy dostępie powietrza.

Dla szybkiego usunięcia powietrza masę roślinną do zbiorników wprowadza się w stanie rozdrobnionym i posiekany, co ułatwia silne i szczelne ubicie, względnie udeptanie masy i wyparcie z niej powietrza. Materiały grube pozostawiają szczeliny, z których powietrze trudno usunąć, a w których rozwijać się mogą bakterie szkodliwe i pleśń. Ściany silosów powinny być dobrze uszczelnione, ażeby przez nie powietrze nie mogło dostać się do kisonki. Konstrukcja silosów nie powinna dopuszczać, ażeby przy ścianach tworzyły się miejsca puste, niewypełnione, wobec czego należy unikać ostrych kątów i zagięć. Dla lepsze-

go zsuwania się zielonej masy wzdłuż ścian do dołu ściany winny być gładkie, o ile możności pokryte gładką polewą, nieprzepuszczalną, która również broni ściany silosu przed działaniem kwasów, znajdujących się w kiszonce. Z badań Stacji Kontrolnej wynikało, że kiszonki niedobre pochodziły często ze zbiorników cementowych, w których niepokryta zaprawa cementowa wpłynęła na zobojętnienie kwasów w kiszonce.

Drugim momentem obok właściwej temperatury dla otrzymania żądanej fermentacji jest różna wrażliwość poszczególnych bakterii na kwaśny odczyn. Najmniej wrażliwe są bakterie kwasomlekowe, mniej wrażliwe są bakterie octowe, później bakterie masłowe, a najwrażliwsze pleśnie. Wymagany kwaśny odczyn otrzymuje się w dwojaki sposób, albo przez stworzenie dla rozwoju bakterii kwasomlekowych najdogodniejszych warunków, albo przez dodatek od samego początku zakiszania kwasów obcych.

W pierwszym wypadku bakterie kwasomlekowe wyprzedzają rozwój innych bakterii, a stworzywszy korzystny dla siebie silniejszy odczyn kwaśny, wstrzymują możliwość ich rozwoju. Rozwój bakterii kwasomlekowych zostaje ułatwiony przez dodatek do kiszonki cukru pastewnego w ilości około 0,5% w obliczeniu na masę organiczną, lub przez dodatek rozcieńczonej melasy, spryskując każdą warstwę kiszonki w czasie napełniania zbiorników. Także spryskiwanie kiszonki kwaśnym mlekiem lub serwatką ułatwia zakiszanie, przy czym obok świeżych bakterii kwasomlekowych wprowadza się cukier mlekowy jako pożywkę. Użycie pasz słodkich, jak kukurydza, również ułatwia zakiszanie.

W drugim wypadku spryskuje się kiszonki rozcieńczonymi kwasami mineralnymi jak kwas solny, kwas siarkowy i kwas fosforowy. Kwasy te, gotowe do użycia, znajdują się w handlu pod rozmaitymi nazwami, jak Defu, Penthesta i Biosil, częściowo w formie proszku, jak np. biosil (kwas siarkowy, pochłonięty przez węgiel). Przy użyciu kwasów mineralnych utłaczanie masy zielonej nie może być wykonywane przez zwierzęta, lecz mechanicznie lub przez ludzi, zabezpieczonych obuwiem gumowym.

Ilość kwasów a także dodatek cukru zależne są od rodzaju zakiszanych roślin. Rośliny o większej zawartości ciał białkowych jak lucerna, koniczyna, seradela, trawy itp. wymagają wię-

kszych ilości, rośliny o większej ilości węglowodanów, jak kukurydza, kapusta, liście buraczane itp. mniejszych.

Prof. Ruschmann stwierdził, że dodane kwasy mineralne jako takie w masie szybko znikają (przy równoczesnym obniżeniu się kwaśnego odczynu kiszonki), łącząc się z solami wapniowymi obumierającej masy roślinnej. Równocześnie zaczyna się rozwój bakterii kwasomlekowych, wzrasta zawartość kwasu mlekowego i kwaśny odczyn, a liczba odczynu PH obniża się do 4,0.

Jeżeli odczyn przekracza PH ponad 4,5, przeważają bakterie kwasu masłowego i równocześnie przez pleśnie zaczyna się rozkład ciał białkowych. Kiszonka nabiera zapachu zjełczałego, a przy dalszym rozkładzie zapachu zgniłego.

Odwrotnie przy odczynie poniżej PH 3,5, nadmiar kwasów jest zbyt wielki, wysuwa się podejrzenie, że ilość dodanych kwasów mineralnych była nadmierna i nie została wyrównana przez sole wapniowe roślin. W tym wypadku wskazany jest dodatek kredy szlamowanej do kiszonki dla zmniejszenia jej kwasowości.

Ocena kiszonki opiera się na stwierdzeniu odczynu oraz na stwierdzeniu stosunku wolnego kwasu mlekowego do kwasu octowego i masłowego.

Dobre kiszonki (pdg. Gueista) posiadać powinny odczyn o granicach PH: 3,5 — 4,5 oraz przewagę kwasu mlekowego nad octowym, a kwasu masłowego najwyżej ślady. Kiszonki o odczynie PH powyżej 4,8 i o małej zawartości kwasu mlekowego są niedobre, a zakiszanie nie odbywało się normalnie.

Poniższa tabela podaje klasyfikację kiszonek podług odczynu oraz podług stosunku zawartości kwasów mlekowego, octowego i masłowego do siebie.

#### Klasyfikacja kiszonki.

| Grupa | Ocena    | PH      | Stosunek kwasów |          |                    |
|-------|----------|---------|-----------------|----------|--------------------|
|       |          |         | mlekowy         | octowy   | masłowy            |
| 1 a   | b. dobra | 3,6—4,2 | 60%+            | do 40%   | 0                  |
| 2 b   | dobra    | 4,3—4,5 | 40—60%          | do 60%   | 0                  |
| 3 c   | średnia  | 4,6—4,7 | więcej kw       | octowego | ślady 0,2%         |
| 4 d   | niedobra | 4,8—4,9 | mało            | dużo     | więk. il.          |
| 5 e   | nieużyty | 5,0+    | 0               | 0        | zgnięta spleśniała |

Stacja kontrolna badała kiszonki obydwoma sposobami, a mianowicie odczyn badano metodą elektrometryczną w roztworze wodnym, zawartość kwasów przez destylację i miarecz-

kowanie według Wiegnera. Stosowanie obydwóch metod umożliwiło ich porównanie. W załączonej tabeli podane są wyniki badań w myśl poprzedniej klasyfikacji, grupa 1—5 obejmuje kiszonki ułożone według odczynu, grupa a—e wg. stosunku kwasów. Poszczególne liczby w tabeli wskazują ilość badanych kiszonek, przypadających na poszczególne grupy. Zgodność obydwóch metod jest dobra, gdyż kiszonki grupy 1—2 należą także przeważnie do grupy a i b, a nieużyteczne kiszonki grupy 5 także do grupy d i e. Liczba odczynu PH zwyżkuje równoległe z obniżaniem się zawartości kwasu mlekowego.

| PH | Stosunek kwasów |   |   |   |   |
|----|-----------------|---|---|---|---|
|    | a               | b | c | d | e |
| 1  | 7               | 1 | 2 | — | — |
| 2  | 2               | 3 | — | — | — |
| 3  | —               | 1 | — | 1 | — |
| 4  | —               | — | 3 | 3 | — |
| 5  | —               | — | — | 2 | 6 |

Stacja kontrolna posługuje się obydwoma metodami równocześnie, gdyż określenie stosunku kwasów do siebie pozwala na dokładne wnikięcie w przebieg kiszenia, czy poszedł on w żądanym kierunku wytworzenia dużych ilości kwasu mlekowego. Większa zawartość kwasu octowego może również wykazać większą kwasowość, a zawartość większych ilości kwasu octowego w paszy nie jest pożądana.

Podług badań stacji kontrolnej było kisonnek:

|                             | Wyg klasyfikacji |          |
|-----------------------------|------------------|----------|
|                             | PH               | kw. mlek |
| b. dobrych . . . . .        | 43%              | 38%      |
| dobrych . . . . .           | 16 „             | 19 „     |
| średnich . . . . .          | 14 „             | 23 „     |
| niedobrych . . . . .        | 27 „             | 19 „     |
| ogólna ilość prób . . . . . | 37               | 26       |

Do oceny kiszonek należy także uwzględnić zewnętrzny ich wygląd, strukturę masy roślinnej i zapach. Dobra kisonka jest koloru oliwkowego lub jasnobrunatnego, zła kisonka ma kolor jasno-żółty lub odwrotnie czarny. Kolor jednakże zależny jest głównie od zakiszonej rośliny.

Struktura rośliny powinna być jeszcze możliwie zachowana, poszczególne części wyraźne; — zła kisonka jest śluzowata, oślizgła, a często już spleśniała. Ważnym środkiem zewnętrznej oceny kisonki jest stwierdzenie za-

pachu, który w dobrej kisonce winien być kwaskowaty, aromatyczny. Silny kwaśny zapach wskazuje na przewagę kwasu octowego. Zła kisonka posiada zapach zjełczały, zapach kwasu masłowego. Zapach ten najlepiej wyczuć można, jeżeli kisonkę rozetrze się na dłoni i po krótkim czasie dłoń powącha. Kwas masłowy, jako najmniej lotny, najdłużej pozostawia swój zapach na dłoni. Zapach zgniły pochodzi z rozkładu ciał białkowych.

Zwierzęta są wprawdzie bardzo wrażliwe na złe pasze, ale przyzwyczajają się do złych kiszonek i zjadają je mimo że są niewłaściwe. Spasania takich kiszonek należy zaniechać; bakterie kwasomasłowe dostają się razem z kisonką do obory, przechodzą do mleka, a z mleka do masłowni i serowni. Obecność bakterii kwasomasłowych w kisonce nie posiada właściwie dla zwierząt własności trujących, jest natomiast niepożądana dla mleka i jego wytworów, z drugiej zaś strony jest ona dowodem niewłaściwego kiszenia i rozkładu składników odżywczych.

Zagadnienia wpływu kiszonek na żywienie zwierząt, na budowę kości, na potomstwo matek żywionych kisonką, na produkcję mleka nie zostały jeszcze ostatecznie rozstrzygnięte. Nie ulega tylko wątpliwości, że kiszenie zachowuje wszystkie witaminy, znajdujące się w świeżych roślinach. Przez kiszenie zwiększa się strawność włókniaka roślinnego, co przede wszystkim wpływa na korzyść takich pasz włóknistych jak słońcecznik, kapusta pastewna itp.

Zagadnienie działania kwaśnych kiszonek stało się aktualniejsze, gdy do kiszonek zaczęto dodawać kwasów mineralnych. W kisonkach, gotowych do spasanania, wolne kwasy mineralne nie powinny być obecne, a na obecność ich wskazuje kwaśny odczyn (PH poniżej 3,5). Nadmiar kwasów zobojętnia się przez dodatek kredy i przez dodatek innych pasz równocześnie spasananych, których sole oddziałują na zobojętnienie kwasów. Kisonki nie należy spasać same, lecz zawsze z innymi paszami, jak siano, makuchy, ospy itd.

Dotychczasowe badania nie stwierdziły przy normalnym stosowaniu kiszonek żadnych ujemnych wpływów na płodność, ani na potomność matek. Zachowanie witamin w kisonkach daje im raczej przewagę nad paszami suszonymi, parowanymi lub traktowanymi środkami chemicznymi przy ekstrakcji maku- chów.

Dokładne badania kiszzonek prowadzi prof. Voltz przy instytucie żywienia zwierząt w Królewcu. Podług niego dawki kiszzonek dla bydła (przeżuwaczy) wynoszą normalnie 6—7 kg suchej masy, czyli około 25—30 kg świeżej mokrej kiszzonek o zawartości 0,8—1,5% kwasu mlekowego na sztukę i dobę.

Rośliny, zdadne do kiszenia, podzielić można na kilka grup w zależności od zawartości węglowodanów lub ciał białkowych.

I. Najłatwiej kiszą się rośliny o większej ilości węglowodanów: kukurydza i ziemniaki surowe lub parowane. Warunkiem dobrego zakiszenia kukurydzy jest pocięcie na sieczkę, którą można dobrze w zbiorniku ułożyć i ubić.

II. Do drugiej grupy należy słończnik, topinambur, kapusta pastewna i liście buraczane. Słończnik i topinambur bierze się do zakiszenia najpóźniej zaraz po zakwitnięciu, gdy włókno jeszcze nie zdrewniało. Słończnik, topinambur i kapusta muszą być drobno pocięte lub posiekane, liście buraczane opłukane z piasku i ziemi, które zawierają liczne szkodliwe bakterie i zarodniki pleśni.

III. Trawy dają dobre kiszzonek, o ile dostaną dodatek cukru, melasy lub kwasów mineralnych. Drugim warunkiem jest ich dobre ułożenie w zbiorniku i ubicie.

IV. Rośliny motylkowe, koniczyny, seradela, łubiny słodkie, fasola i mieszanki dają dobre kiszzonek, o ile nie są sprzątnięte zbyt późno (najpóźniej po zawiązaniu strąków), nie są już zanadto zdrewniałe, są pocięte na sieczkę i dobrze utłoczone. Dodatek cukru lub melasy i dodatek kwasów mineralnych wskazany.

V. Najtrudniejsze do zakiszenia są lucerna i trawy pastwiskowe z powodu wielkiej ilości ciał białkowych. Dobrą kiszzonekę otrzymuje się tylko przy dodatku cukru pastewnego (ca 5 kg cukru na 10 q świeżej masy) i spryskaniu rozcieńczonymi kwasami, solnym lub siarkowym, lub przy dodatku wyżej wymienionych środków podług dołączonych przepisów.

Dr. K. Celichowski.

Wielkopolska Izba Rolnicza  
(Stacja Kontrolna).

## O odmianach winorośli.

Odmiany winorośli nadające się dla hodowli w naszym klimacie i mające znaczenie handlowe należą do gatunku europejskiego *Vitis Vinifera*. Dziś znamy wiele tysięcy odmian *Vitis Vinifera*, odróżniających się zewnętrznym wyglądem owoców, ich smakiem, aromatem, czasem dojrzewania itp. Dobór odpowiednich dla poszczególnych miejscowości odmian jest rzeczą zasadniczą i decyduje o powodzeniu lub niepowodzeniu uprawy winorośli w tym terenie.

Zależnie od czasu, w którym przebiega okres wegetacyjny winorośli od początku rozwijania się jej oczek do dojrzewania owoców, różniamy odmiany wcześniejsze i późniejsze. Na skrócenie lub przedłużenie wegetacji u poszczególnych odmian ma wpływ w pierwszym rzędzie klimat.

Rozpowszechniona w naszych winnicach odmiana Chasselas doré, według spostrzeżeń Guillon<sup>1)</sup> dojrzewa w Tunisie w końcu czerwca, w Algierze — w połowie lipca, w południowej Francji — połowie sierpnia, w Niemczech (Gei-

senheim) — w końcu sierpnia, w Szwajcarii — po 10-tym wrześniu, na Węgrzech — w połowie września, w Burgundii (Coté - d'Or) — 25 września. W naszym klimacie odmiana ta dojrzewa zwykle w drugiej połowie września. — Na zmianę czasu dojrzewania winogron w każdej z poszczególnych miejscowości wpływa stan pogody podczas okresu wegetacyjnego. Odchylenia w czasie dojrzewania owoców w zależności od pogody bywają bardzo znaczne, jak to ilustruje następujący przykład<sup>2)</sup>: Rozpowszechniona w Burgundii odmiana Pinot w 1845 r. zaczęła się rozwijać 29 kwietnia, — zakwitła 18 czerwca, wydała dojrzały owoc 8 października, a w 1850 r. zaczęła się rozwijać dopiero 17 maja, zakwitła — 18 czerwca, a dojrzały owoc wydała już 8 września. Różnica w czasie przeszło półtora miesiąca.

Zmienność czasu dojrzewania winogron w zależności od położenia geograficznego winnicy i przebiegu lata upoważnia do wniosku, że ilość ciepła niezbędna dla przejścia okresu wegetacyjnego od początku rozwijania się o-

<sup>1)</sup> Guillon, Les époques de végétation de la vigne (R. d. V.).

<sup>2)</sup> Iadrey, Traité de Viticulture.

czek do dojrzałości owocu dla każdej z poszczególnych odmian winorośli jest prawie niezmienna.

Rezultatem tych spostrzeżeń były prace wielu osób (De Gasparin, Angot, Ladrey i inni) nad obliczaniem ilości ciepła, niezbędnego dla dojrzenia owoców poszczególnych odmian winorośli, a polegającym na wymierzeniu i podsumowaniu średnich temperatur za dobę w okresie wegetacyjnym. Opierając się na wynikach tych obliczeń de Gasparin podzielił odmiany winorośli na kilka grup, według wielkości sumy średnich temperatur za dobę w okresie wegetacyjnym.

Odmiany 1-szej grupy według podziału de Gasparin'a wymagają przynajmniej 2264° C. ciepła, późniejsze odmiany stopniowo coraz więcej. Liczba stopni C. dla najpóźniejszych odmian dochodzi do 5000°.

Suma średnich temperatur na naszych terenach według danych Państw. Inst. Meteor. wynosi w okresie wegetacji winorośli od 2500° do 3000°, a w latach ciepłych i na południu Polski więcej; mogą więc dojrzewać na naszych terenach odmiany zaliczone do pierwszej grupy według de Gasparin'a.

Należy jednak zauważyć, że liczby podane przez de Gasparin'a ujawniają tylko w przybliżeniu rzeczywiste wymagania poszczególnych odmian winorośli co do ilości ciepła w okresie wegetacyjnym, gdyż na przyspieszenie lub opóźnienie wegetacji, a zatem i zużycia określonej ilości ciepła wywierają wpływ inne jeszcze czynniki. Z chwilą kiedy rozpoczyna się wegetacja krzewu, oprócz określonej temperatury powietrza potrzebny jest jeszcze dostateczny zapas wilgoci w glebie, zaś brak tej wilgoci wegetację opóźnia. Oprócz tego na przebieg dojrzewania owoców oddziałują nie tylko ciepło promieni słonecznych, ale i ciepło, które wydzielają otaczające przedmioty: ziemia, kamienie i t. p.

W winnictwie przyjęty jest podział odmian na grupy, zaproponowany przez V. Pulliat. Uzależnia on przynależność każdej z odmian do określonej grupy od czasu dojrzewania jej owoców, w porównaniu z czasem dojrzewania ogólnie znanej odmiany Chasselas doré.

Wszystkie odmiany dojrzewające o 12—15 dni wcześniej od Chasselas doré V. Pulliat zalicza do 1-szej grupy; dojrzewające jednocześnie z Chasselas doré lub w czasie do niej zbliżonym do 2-giej grupy, dojrzewające o 12—15

dni później od Chasselas doré do 3-ciej grupy i t. d.

Odmiany zaliczone do 1-szej grupy dojrzewają w klimacie środkowej Polski przeciętnie w końcu sierpnia. Należą do tej grupy z deserowych odmian takie np. jak Madèleine Céline, Madeleine royal, Chasselas Coulard, a z winnych odmian należą Pinot meunier, Gamy hâtif des Vosges, Maslier. Do drugiej grupy oprócz Chasselas doré należą Chasselas Charlerie, Chasselas rose, Malbec, Pinot noir i t. p.

Do 3-ciej grupy — Perrier, Frankenthal, Cinsant, Pinot blanc Chardonnay i t. d.

Przytoczony podział odmian na grupy daje nam możliwość doboru dla swoich terenów takich odmian, dla których klimat jest odpowiedni. Mylnym jest przeświadczenie, że winogrona dla wydania dobrego owocu wymagają specjalnie gorącego klimatu. Owszem ciepło i światło jest potrzebne, ale w stopniu umiarkowanym, bo wtedy tylko owoc posiada te właściwości, które stanowią o jego wartości zarówno dla bezpośredniej konsumpcji, jak i do wyrobu wina. Wiadomo powszechnie, że Chasselas doré z Fontainebleau jest najsmaczniejszą odmianą, chociaż dojrzewa tam przy temperaturze nie przewyższającej 15° C. Riesling w Nadrenii dojrzewa często przy przeciętnej temperaturze 10° w jesieni, a wyrabiają z tej odmiany pierwszorzędnej jakości reńskie wina. Winogrona natomiast, które dojrzewają przy wysokiej temperaturze, jako deserowe nie mają tego ożywczego smaku, który nadaje harmonia pomiędzy słodyczą i kwasowością, gdyż od raptownego działania słońca kwasowość swoją zatracają i stają się mdłe. Win wysokiego gatunku południowe tereny winniczne nie produkują.

Tam gdzie warunki klimatyczne pozwalają zajmować się uprawą winorośli, owoc jej przerabiany bywa zwykle na wino. Zakładając więc winnicę zwłaszcza większą, należy mieć na względzie produkcję wina z owoców. Hodowanie winogron dla spożywania ich na surowo również dobrze się opłaca, wymaga jednak od hodowcy dużej staranności. Deserowy owoc, aby mógł uzyskać należyłą cenę na rynku, musi posiadać odpowiedni wygląd zewnętrzny, mianowicie jednolite grona z dużymi jagodami. Większość wielkojagodowych odmian potrzebuje jednakże dużej ilości ciepła, aby owoc mógł dojrzeć równomiernie, odmiany więc te mogą być hodowane na naszych tere-

nach w ograniczonej ilości. Natomiast grona i jagody odmian używanych do produkcji wina są zwykle małe i drobne i łatwiej dojrzewają równomiernie. Można też często przetrzymać takie grona w stanie już przejrzałym na krzewie bez szkody a z korzyścią dla nich.

Od działania wilgoci lub przymrozków jesiennych jagody tracą na zewnętrznym wyglądzie i wytrzymałości, co znacznie zmniejsza wartość winogron deserowych, odwrotnie zaś jagody przeznaczone do wyrobu wina często zyskują na jakości. Można oczywiście z winogron deserowych wyrabiać wino, jak i spożywać na surowo jagody odmian winnych, wino jednak z odmian deserowych jest zwykle nisko cenione, o przeciętnym smaku i bez charakterystycznego aromatu, winne zaś winogrona, choć bywają smaczniejsze przy spożyciu od deserowych, ze względu na wygląd wziętości na rynku nie mają.

Przy doborze więc odmian dla winnicy należy odróżniać deserowe od winnych. O doborze odmiany deserowej, oprócz przynależności jej do określonej grupy, oraz zewnętrznego wyglądu i smaku decyduje jeszcze jej płodność

należyte wykształcenie gron, znoszenie przez jagody transportu i przechowywanie.

Wyszczególnione cechy deserowych odmian są na ogół mało zmienne przy hodowaniu w różnych warunkach klimatycznych, dlatego też dobór odmian deserowych dla naszych terenów jest znacznie łatwiejszy od doboru odmian winnych. W tych ostatnich poszukujemy jeszcze specjalnych cech jak aromat, wydajność alkoholu, kwasowość, które przejawiają się dopiero w wyprodukowanym z nich winie, a są zależne nie tylko od odmiany, ale i gleby oraz warunków klimatycznych terenu, na którym rosną. Może się zdarzyć, że odmiana, z której otrzymuje się bardzo dobre wino w określonej miejscowości, nie wyda podobnego wina w innej. Potrzebne więc jest dość długie doświadczenie, aby wybrać winne odmiany najodpowiedniejsze dla poszczególnych rejonów winnicznych, na razie więc w większości wypadków ograniczamy się przy doborze winnej odmiany wiadomością o czasie, w którym dojrzewa jej owoc, czyli przynależności jej do tej lub innej grupy.

Stanisław Madey.

## Z wędrówki po polach.

*Czas najwyższy rozpocząć walkę z chwastami.*

W roku bieżącym na wiosnę istniały szczególnie sprzyjające warunki dla rozwoju chwastów a przede wszystkim ognichy, — która rozpleniła się w sposób zatrważający na polach. Całe łany wyglądają nieraz jakby były kulturami rzepiku, tymczasem po przyjrzeniu się z bliska przekonujemy się, że to nie jest rzepik, ale ognicha, zwana w kaliskim w gwarze ludowej: „jądrych“, albo „chondrych“. Klęską ognichy zostały dotknięte szczególnie gospodarstwa leżące na zachód od Warszawy. Widzi się ją masowo występującą na polach: w najkulturalniejszych okolicach kaliskiego, w pobliżu Warszawy, np. w okolicach Grodziska Mazowieckiego i t. d. Ognicha zachwaziła pola drobnych rolników i dworów. Właściciele większych gospodarstw tłumaczą się drożyzną kosztów plewienia, które się rzekomo nie opłaca, ale przecież walka z ognichą mogłaby być prowadzona za pomocą uprawy mechanicznej. Ognicha w ogóle tym się charakteryzuje, że bardzo trudna do zniszczenia w nasieniu — jest stosunkowo łatwa do zniszczenia po skiełkowa-

niu. Kilkakrotne bronowanie, redlenie zależnie od kultury uprawianej rośliny może poważnie oczyścić pole od tego chwastu. Walka ta jest tym łatwiejsza, że ognicha dużo szybciej kiełkuje i wschodzi od kultur roślin, wśród których występuje, a więc wymienione środki pewniej i skuteczniej można stosować. Należy zaznaczyć, że przez te swoje właściwości szybszego i intensywniejszego wzrostu od roślin uprawnych, ognicha występuje nie tylko jako ich konkurent pobierania składników odżywczych i wody z gleby, ale zacinając roślinę uprawną i odbierając jej światło.

Wybują ją również potężnie osty, zwłaszcza na miedzach i drogach polnych, które są niestety u nas rozsadnikami chwastów. Ten rozwój chwastów zaszkodził nie tylko produkcji roślinnej w tym roku, grozi on nie mniej przykrymi następstwami w roku przyszłym, gdy dopuści się do rozsiania się po polach nasion z tych bujnie wyrosłych chwastów. Trzeba ratować sytuację przez ścinanie kwiatów chwastów zanim zawiążą się nasiona, a przede wszystkim wcześniej podorać ścierniska i stoczyć na podo-

rywkach walkę przez bronowanie i niszczenie kiełkujących i podrastających chwastów, aby wyczyścić i odchwaścić glebę, przy czym będzie można się posłużyć częściowo odpowiednimi nawozami.

Zagadnienie nabiera szczególnej wagi teraz, gdy produkcja roślinna stała się znów opłacalną i gdy dążeniem rolnictwa jest, jak w cza-

sach przedkryzysowych, zebrać możliwie największy plon z jednostki uprawianego areału.

Drugą przykrą sprawą jest obserwowane, zwłaszcza na gruntach mniejszej własności, przerastanie pszenicy żytem, co obniża wartości plonu, standart zebranego zboża itp. Lecz to już inne znów zagadnienie.

*Trojan Feliks.*

## ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

### Zatrudnienie absolwentów szkół rolniczych.

W n-rze 5 „Oświaty i Wychowania“ ogłoszone zostały pierwsze wyniki ankiety o zatrudnieniu absolwentów szkół zawodowych, przeprowadzonej w roku ubiegłym przez Ministerstwo W. R. i O. P. i opracowanej przez Instytut Spraw Społecznych przy współudziale referatu statystycznego tegoż Ministerstwa. Ankieta dostarczyła niezmiernie ciekawych danych, charakteryzujących stan i możliwości zatrudnienia młodzieży kończącej szkoły zawodowe różnych typów i różnych poziomów. Na tym miejscu zajmujemy się danymi dotyczącymi szkolnictwa rolniczego.

Zasięg ankiety był stosunkowo szeroki: na ogólną liczbę 16517 absolwentów szkół zawodowych z r. szk. 1933/34, do których rozesłano formularze ankietowe, otrzymano odpowiedzi od 5970 osób, co stanowi 36,1% ogółu. Odsetek odpowiedzi uzyskanych od absolwentów szkół rolniczych był nieco mniejszy (34,8%), wystarczająco jednak wysoki, ażeby na podstawie otrzymanego materiału można było wyprowadzić wnioski o znaczeniu ogólniejszym.

W omówieniu wyników ankiety na pierwszy plan wysuwa się oczywiście kwestia bezrobocia: czy wszyscy absolwenci znajdują pracę, a jeśli ją znajdują, to czy są zatrudnieni w swoim zawodzie? W jakim stopniu zatrudnienie zależy od typu szkoły? — Odpowiedź na te pytania wypada, jeśli chodzi o szkolnictwo rolnicze, stosunkowo pomyślnie.

Z pośród 1418 absolwentów szkół rolniczych, którzy nadesłali odpowiedzi na ankietę, w czerwcu 1936 r., t. j. w dwa lata po ukończeniu szkoły, 1055 było zatrudnionych, 214 nie posiadało pracy, ale i nie poszukiwało jej (z powodu

służby wojskowej, dalszego kształcenia się i t. p.), a tylko 125 nie posiadało pracy i poszukiwało jej. Jeśli wyłączymy z obliczenia owych 214 nie poszukujących pracy, którzy właściwie sami z rozmaitych przyczyn nie związanych z sytuacją na rynku pracy na pewien okres czasu wycofali się z tego rynku, zmniejszając tym samym podaż sił kwalifikowanych w danej dziedzinie, i jeżeli obliczymy odsetek bezrobotnych w ścisłym tego słowa znaczeniu w stosunku do ogółu zatrudnionych i poszukujących pracy, to okaże się, że wśród absolwentów szkół rolniczych bezrobocie obejmuje tylko 10,6% ogółu. Jest to cyfra bardzo niska w porównaniu z 38,8% bezrobotnych wśród absolwentów szkół przemysłowych i 45,4% absolwentów szkół handlowych.

Porównanie danych, dotyczących podziału dwuletniego okresu, jaki dzieli datę uzyskania przez badanych absolwentów świadectwa ukończenia szkoły od daty przeprowadzenia ankiety, na okresy zatrudnienia i poszukiwania pracy, przemawia jeszcze w większym stopniu na korzyść szkolnictwa rolniczego. Przeciętny (na 1 osobę) czas poszukiwania pracy stanowi w stosunku do całkowitego okresu zatrudnienia i poszukiwania pracy: w szkolnictwie przemysłowym — 49,7%, w szkolnictwie handlowym — 58,7%, w szkolnictwie rolniczym — tylko 12,4%. Liczby te świadczą, że absolwenci szkół rolniczych nie tylko w większym odsetku niż absolwenci szkół innych typów znajdują pracę, ale znajdują ją na ogół wcześniej, w krótszym czasie po ukończeniu szkoły.

Odsetek bezrobotnych nie wykazuje większych wahań w zależności od poziomu szkoły;



wśród absolwentów szkół niższego stopnia wynosi on 10,7%, na poziomie gimnazjalnym — 10,5%, na licealnym — 7,7%. Stosunkowo najprędzej znajdują pracę absolwenci szkół niższego stopnia, okres poszukiwania pracy zajmuje im 11,8% czasu zatrudnienia i poszukiwania pracy.

Niewiele gorsza jest sytuacja absolwentów szkół stopnia licealnego (13,0%), natomiast dla absolwentów szkół stopnia gimnazjalnego odsetek ten wynosi aż 18,5% (dla dziewcząt — 28,2%).

Odsetek bezrobotnych absolwentów szkół rolniczych jest prawie taki sam wśród chłopców (10,7%) jak wśród dziewcząt (10,4%), inaczej niż np. w handlu, gdzie bezrobocie ogarnia 39,5% chłopców i aż 51,1% dziewcząt.

Oprócz bezrobotnych w ścisłym tego słowa znaczeniu w zestawieniach wyróżniono jako osobną kategorię t. zw. „zbędnych“. Są to osoby zatrudnione w rodzinnych gospodarstwach włościąńskich, ale poszukujące pracy, ponieważ, jak stwierdzają w swoich odpowiedziach na ankietę, odgrywają w tych gospodarstwach rolę zbędnych sił roboczych. Osoby tej kategorii stanowią 15,0% ogólnej liczby zatrudnionych i poszukujących pracy; zaliczenie ich do bezrobotnych podniosłoby odsetek bezrobotnych do 25,6%. Można by jednak mieć pewne wątpliwości co do słuszności takiego postawienia sprawy, a to z tego względu, że „zbędność“ jest tutaj określona na podstawie kryteriów subiektywnych i — wobec braku jakichkolwiek bliższych danych o warunkach pracy tej kategorii badanych — niemożliwe jest stwierdzenie faktu „zbędności“ przy pomocy obiektywnych sprawdzianów. W każdym razie, nawet gdybyśmy wszystkich „zbędnych“ zaliczyli do bezrobotnych, porównanie danych dla szkolnictwa rolniczego i dla innych typów szkół zawodowych pozwala stwierdzić, że młodzież opuszczająca szkoły rolnicze ma stosunkowo największe możliwości otrzymania pracy. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie wobec tego, że szkolnictwo rolnicze jest dziś najsłabiej rozbudowanym działem szkolnictwa zawodowego w Polsce. Ze wszystkich kierunków wykształcenia zawodowego najmniej rozwinięty jest ten, który daje stosunkowo największe możliwości zatrudnienia!

Interesująco przedstawia się podział absolwentów posiadających zatrudnienie we-

dług rodzaju zatrudnienia. Ogromna większość — 962 na ogólną liczbę 1055 — pracuje w zawodzie odpowiadającym kierunkowi wykształcenia, t. j. w rolnictwie. Odsetek pracujących w innym zawodzie wynosi ok. 9% (wśród absolwentów szkół handlowych odsetek pracujących w zawodzie nie odpowiadającym kierunkowi wykształcenia wynosi ok. 8%, wśród absolwentów szkół przemysłowych — ok. 13%). Liczby powyższe wyraźnie zaprzeczają utartemu i rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby większość absolwentów szkół rolniczych „uciekła“ ze swego zawodu, przechodząc do pracy w handlu, biurowości i t. p. Odsetek takich „dezertów“ jest zupełnie normalny, nie wyższy niż w innych zawodach.

Wśród absolwentów zatrudnionych w rolnictwie pracownicy najemni stanowią ok.  $\frac{1}{3}$  ogółu (307 osób), samodzielni —  $\frac{2}{3}$ . Wśród absolwentów szkół stopnia niższego pracownicy najemni stanowią ok.  $\frac{1}{4}$  ogółu zatrudnionych, natomiast wśród absolwentów gimnazjów ok. 80%, liceów ok.  $\frac{2}{3}$  ogółu. Wiąże się to z różnicami w funkcji socjalno-ekonomicznej i w składzie społecznym uczniów każdego z tych trzech rodzajów szkolnictwa rolniczego. Szkoły stopnia niższego służą przede wszystkim potrzebom gospodarstw średnich i drobnych, szkoły stopnia gimnazjalnego i licealne kształcą personel pomocniczy i nadzorczy, a licealne nawet kierowniczy dla wielkich gospodarstw rolnych.

Wśród zatrudnionych w zawodzie nie odpowiadającym kierunkowi wykształcenia — t. j. poza rolnictwem — przeważają pracownicy najemni (83 na ogólną liczbę 93). Większość pracujących poza zawodem właściwym rekrutuje się z pośród absolwentów szkół niższego stopnia — 88 osób. Rzecz charakterystyczna, że poza zawodem pracuje o wiele większy odsetek dziewcząt niż chłopców.

W „Oświacie i Wychowaniu“ podano jeszcze zestawienia dotyczące podziału absolwentów zatrudnionych według gałęzi pracy, według właścicieli zakładów pracy oraz według wysokości zarobków — ale tylko dla szkolnictwa przemysłowego i handlowego. Bardziej wyczerpujące omówienie stosunków panujących na rynku pracy absolwentów szkół rolniczych wypada więc odłożyć do czasu, gdy ogłoszone zostaną szczegółowsze dane statystyczne z tego zakresu.

A. Charszewski.

# Książka.

## KOMUNIKAT

*Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie.*

*K. Strawiński.* Ochrona sadów przed chorobami i szkodnikami (Książnica CTO i KR. 1937 r. str. 145).

*J. Arnold.* Gospodarska hodowla ryb (Książnica CTO i KR 1937 r. str. 77).

*B. Świętochowski i J. Załęski.* Podręcznik uprawy łąk i pastwisk (Książnica CTO i KR 1937 r. str. 243).

*F. Makomaski.* Opas bydła (Książnica CTO i KR 1937 r. str. 77).

*St. Greulich.* Gospodarski chów owiec (Książnica CTO i KR 1937 r. str. 160)

*E. Nehring.* Uprawa szklarniowa warzyw i kwiatów. (Księgarnia Rolnicza. 1937 r. str. 60).

## RECENZJE.

*K. Durjasz.* „Reorganizacja i prowadzenie gospodarstwa karłowatego“.

Przed paru laty Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P. rozpoczął badania nad gospodarstwami karłowatymi. M. in. w dniu 1/XII 1934 r. ogłoszony został konkurs na pracę z zakresu organizacji karłowatego gospodarstwa rolnego poniżej 5 ha., typowego dla opisywanej okolicy, dla właściciela którego zasadniczą podstawą utrzymania jest posiadany warsztat rolny. Praca powinna była zawierać szczegółową analizę działalności gospodarstwa od chwili rozpoczęcia reorganizacji.

Zasadniczym punktem konkursu był dość trudny jeszcze przed paru laty warunek przedstawienia nie tylko teoretycznego projektu nowej organizacji gospodarstwa karłowatego, ale opisanie przeprowadzonej na gruncie reorganizacji i potwierdzonych przez życie jej rezultatów. Doświadczeń z pracy terenowej było w tym okresie jeszcze bardzo mało. P. Durjasz opracował wyniki akcji organizowania jednego z gospodarstw, zapoczątkowanej przez b. Ministerstwo Reform Rolnych w latach 1927/30. Ogółem praca obejmuje okres 1928 — 1934 r.

Pracę K. Durjasza uznano za najlepszą i nagrodzono na wymienionym konkursie.

Przedmiotem książki jest gospodarstwo we wsi Bogusławice pow. kolskiego o ogólnej powierzchni ok. 4,5 ha., skomasowane w 1923 r. Według przeprowadzonych obliczeń na terenie wspomnianej wsi gospodarstw karłowatych o pow. 2 — 5 ha. jest 25%, a w gminie — 32%. Ze względu na tak duży odsetek tej kategorii gospodarstw w opisywanej okolicy, opracowane gospodarstwo zasługuje w zupełności na uznanie za typowe dla danej kategorii i zainteresowanie się nim pod względem potrzeby, możliwości i celowości przeprowadzenia reorganizacji.

Omawiana praca badawcza zawiera opis i analizę gospodarstwa przed reorganizacją, warunki i sposób gospodarowania, użytkowanie gruntu i inwentarza, hodowlę i robociznę gospodarza i jego rodziny, stan prawny i finansowy gospodarstwa oraz ogólną ocenę gospodarowania. W prowadzeniu gospodarstwa uwidoczniło się dążenie gospodarza do ob-

siewu jak największego obszaru gruntu ornego zbożami kłosowymi dla ziarna i słomy, podyktowane zarówno względami na wyżywienie inwentarza, jak i na zdobycie przychodu gotówkowego ze sprzedaży zboża. Skutkiem takiej gospodarki polowej było zajęcie dużej procentowo powierzchni ziemi pod kłose, niedobory w okopowych i pastewnych, wykorzystywanie ściernisk jako pastwiska, trudność dobrego wykonania mechanicznej uprawy roli, niekorzystne następstwo roślin w płodozmianie, a w rezultacie trudność osiągnięcia z powierzchni jednostki takiej wysokości plonów, jaką przy racjonalnej uprawie posiadana gleba mogłaby wydać. Wartość nawożenia gleby była przez gospodarza niedoceniana, samo nawożenie przeprowadzane nieumiejętnie i z dużym marnotrawstwem składników nawozu naturalnego.

Przy analizie użyteczności inwentarza żywego dało się stwierdzić duży koszt wyżywienia w stosunku do wartości użytkowej konia czy też wydajności mleka krów. Chów trzody po uwzględnieniu wszystkich kosztów wychowu nie był opłacalny. Rozporządzalna praca konia była wykorzystywana zaledwie w trzeciej części, pozostały duży nadmiar pracy sprzężajnej nie był w gospodarstwie ani poza gospodarstwem należycie wykorzystany.

Następny rozdział pracy K. Durjasza zawiera plan reorganizacji opisywanego gospodarstwa z uwzględnieniem jego najważniejszych czynników, projekt rozplanowania ponownego obsiewu pól z uwzględnieniem potrzeby założenia sadu i ogrodu warzywnego, oraz wykorzystania łąki. Przy urządzaniu gospodarki polowej i inwentarzowej jako główny cel przyjęto osiągnięcie możliwie wysokiej i wszechstronnej produkcji roślinnej przez dobór roślin najmniej zawodnych, a jednocześnie dających wysokie plony, oraz zastosowanie takiego płodozmiannu, w którym uprawiane rośliny otrzymałyby korzystniejsze stanowiska. Ilość inwentarza żywego obliczono ściśle w stosunku do produkcji roślinnej w warunkach zachowania samowystarczalności gospodarstwa. Końcowe przeprowadzenie obliczeń stwierdziło, że projektowana reorganizacja gospodarki polowej i inwentarzowej powinna przynieść gospodarstwu w końcowym efekcie około 60%-we zwiększenie przychodów pieniężnych w stosunku do dochodów dotychczasowych, co zdecydowało o wprowadzeniu planu w życie.

Dalszy etap pracy to współpraca gospodarza z instruktorem. Opracowanie i wprowadzenie planu reorganizacji w życie to okres samokształcenia gospodarza, przełamywania jego nieufności do instruktora i wdrażanie się do samodzielnych i przemysłowych posunięć. W dalszym okresie reorganizacji gospodarz korzysta już śmiało z doświadczenia nabytego w okresie ścisłej współpracy z instruktorem, uzupełnia zalecenia projektu, a jednocześnie wprowadza rzeczy nowe, w planie nie przewidziane, a potrzebę których wysunęło samo życie i doświadczenie. W tym okresie gospodarz bierze również wydatniejszy udział w pracach kółka rolniczego,

współdziałając np. z instruktorem w organizacji sekcji gospodarstw, a także bierze udział w konkursach wychowu drobiu, pielęgnacji sadu oraz gromadzenia, przechowywania i wykorzystywania nawozów. W tymże okresie gospodyni również rozpoczęła pewną działalność społeczną, przyczyniając się do założenia organizacji gospodyń wiejskich oraz zaczyna racjonalniej organizować swoją część gospodarstwa, biorąc udział w konkursach zdrowia w chacie wiejskiej oraz w kursach przetworów warzywnych, owocowych i innych.

Rozdział czwarty pracy omawia rachunkowość gospodarstwa. Przytoczone cyfry zawierają wiele cennego materiału do badań nad opłacalnością gospodarstw najmniejszych.

Zakończeniem pracy jest omówienie wpływu gospodarstwa przodowniczego na otoczenie i metody skutecznego oddziaływania. Ciekawy jest zwłaszcza stosunek sąsiadów do gospodarza, zgadzającego się na opiekę i kierownictwo instruktora. Z początku spotyka się on z nieufnością i drwinami na temat swojej niesamodzielności i złośliwymi przypuszczeniami co do wyników takiej współpracy. W miarę jednak uwidaczniania się postępu gospodarstwa i w związku z tym uzyskiwania przez gospodarza większej pewności co do korzyści takiej współpracy następuje u sąsiadów okres obserwacji, nacechowany ostrożnością oraz czynieniem pewnych ulepszeń czy zmian we własnych gospodarstwach bez otwartego przyznawania się do naśladownictwa. Ten okres oddziaływania gospodarstwa przodowniczego jest mało uchwytne, w omawianym jednak przypadku

we wsi Bogusławice wyraził się założeniem mleczarni, obecnie już spółdzielczej, oraz urządzeniem stacji czyszczenia zbóż siewnych, a ponadto — i to w dużym stopniu — przyczynił się do zwiększenia wiary w akcję organizacji gospodarstw, prowadzoną przez kółka rolnicze.

Po czterech latach współpracy z instruktorem gospodarz radzi już sobie w prowadzeniu gospodarki rolnej i hodowlanej, zdobywa samodzielność w poczynaniach i ma coraz większy wpływ na otoczenie, czego jest świadomy i za co czuje się odpowiedzialny. Ten okres pozwala już instruktorowi na urządzenie zbiorowych lustracji gospodarstw w całej wiosce. Wykazały one, że wszystkie ulepszenia, które przyniosły łatwo widoczne rezultaty, zostały na wsi podchwyczone i naśladowane, nawet przez sąsiadów, akcji instruktora jak najbardziej przeciwnych. Rezultaty osiągnięte dzięki takim zabiegom doprowadziły do wzrostu zaufania do instruktora i do pracy przez niego inicjowanej. W tym stadium rozwoju można już było na wsi urządzić kilka konkursów i doświadczeń rolniczych, przechodząc od najłatwiejszych do coraz trudniejszych. Praca gospodarzy skłoniła również i gospodynie wiejskie do zorganizowania się w koła gospodyń.

Końcowe stronicie poświęca autor organizacji gospodarstw nowo powstających przy przebudowie ustroju rolnego, otwierającej przed drobnym rolnikiem jak najszersze możliwości, znacznie przewyższające warunki reorganizacji gospodarstwa już istniejącego.

N. P.

## Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dnia 18.VII. o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 pogadanka p. F. Starzyńskiego p. t. „Uprawki“.

O godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych“.

O godz. 15.15 słuchowisko regionalne w opracowaniu J. Kędziory p. t. „Skrzynia Bronowicka“.

O godz. 15.50 p. H. Wolska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Zdrowe i tanie napoje na lato“.

W poniedziałek, dnia 19.VII. o godz. 12.15 pogadanka dla gospodyń inż. J. Supińskiej p. t. „Przetwory owocowe i warzywne“.

We wtorek, dnia 20.VII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze“.

W środę, dnia 21.VII. o godz. 12.15 aktualną pogadankę rolniczą wygłosi inż. Fryderyk Zoll.

W czwartek, dnia 22.VII. o godz. 12.15 felieton prawno - społeczny p. t. „Dzierżawa“ wygłosi J. Zielenickówna.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze“.

W piątek, dnia 23.VII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 24.VII. o godz. 12.15 pogadanka dla młodzieży wiejskiej p. t. „Wykorzystajmy doświadczenia poletkowe“ p. C. Wyrzykowskiego.

O godz. 20.55 inż. I. Niewodniczańska dokona z Wilna „Przeglądu prasy rolniczej“.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE

### R Ó Ż N E.

#### POSTULATY ZORGANIZOWANEGO ROLNICTWA.

W dniu 13 lipca r. b. Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P. wystosował do Pana ministra Rolnictwa i Reform Rolnych pismo, zawierające postulaty, dotyczące polityki zbożowej w pierwszej połowie roku gospodarczego.

Postulaty te polegają na:

1) utrzymaniu wywozu zbóż, słodu, strączkowych i nasion oleistych. Pomimo, że w roku bieżącym będziemy mieli zbiory prawdopodobnie niższe niż w roku zeszłym, to jednak przewidywać należy, że będziemy dysponowali pewnymi nadwyżkami wywozowymi. Niezależnie zresztą od rozmiarów

zbiorów podaź zboża w okresie późniwym będzie niewątpliwie przewyższać zdolność nabywczą rynku wewnętrznego, co pociągnie za sobą konieczność usunięcia nadwyżek w drodze eksportu na rynki zagraniczne.

Ograniczenie możności wywozu groziłoby zmniejszeniem cen na rynku wewnętrznym poniżej cen światowych;

2) *uruchomieniu kredytów zastawowych i zaliczkowych.* W związku z tym należy usunąć wszelkie zbędne formalności utrudniające możliwie szybkie i szerokie rozprowadzenie tych kredytów;

3) *uruchomieniu odpowiednich kredytów obrotowych dla młynów i handlu zbożem, zwłaszcza spółdzielczego;*

4) *odroczeniu egzekucji należności skarbowych i komunalnych na okres późno-jesienny* dla zmniejszenia napięcia podaży zbóż w okresie późniwym. Konieczność bowiem pokrycia należności skarbowych w okresie wczesnej jesieni zmusza rolników, nie dysponujących płynnymi kapitałami, do przyspieszonej realizacji zbiorów.

5) Jakkolwiek w chwili obecnej trudno jest robić określone przewidywania dotyczące poziomu cen w przyszłym roku gospodarczym, to jednak na podstawie danych, jakimi obecnie rozporządzamy, wnieść można, że ceny zbóż chlebowych na rynkach światowych — a co za tym idzie na naszym rynku wewnętrznym — utrzymają się na względnie zadawalającym poziomie. Natomiast ceny jęczmienia nadającego się do słodowania, strączkowych i oleistych — jako produktów wybitnie eksportowych — mogą się kształtować na nieco niższym poziomie. Wobec tego, dla utrzymania właściwego stosunku tych cen, wydaje się *potrzebne wprowadzenie w życie od początku roku gospodarczego premii wywozowych względnie zwrotu ceł przy wywozie jęczmienia nadającego się do słodowania, przy wywozie słodu, fasoli i grochu oraz nasion oleistych.*

6) Wobec nieurodzaju pasz winny być zastosowane środki, zmierzające do zwiększenia importu pasz treściwych — w pierwszym rzędzie śrutę sojowej i ziarna słonecznikowego. Zagadnienie importu kukurydzy może być rozpatrzone dopiero po wyraźniejszym sprecyzowaniu się sytuacji podażowej zbóż czyli około listopada.

7) W celu udostępnienia pasz objętościowych dla okręgów dotkniętych nieurodzajem winny być zastosowane ulgi taryfowe.

8) Należy położyć nacisk na konieczność jak najszybszego zawarcia umowy z przemysłem, gwarantującym ceny dla nasion oleistych.

9) Spadek cen produkcji hodowlanej i zachwiana opłacalność tej produkcji powoduje konieczność intensywnego zastosowania środków, zmierzających do podniesienia cen tych produktów w drodze zwiększenia pomocy przy eksporcie.

Biorąc jednak pod uwagę niemożność ścisłej ceny kształtowania się cen zbóż z początkiem nadchodzącego roku gospodarczego, Związek Izb i Organizacji Rolniczych R. P. uważa za właściwe podkreślić konieczność natychmiastowego zastosowania dodatkowych środków polityki gospodarczej — w szczegól-

ności zwrotów ceł — na wypadek, gdyby ceny kształtowały się na zbyt niskim poziomie.

#### FUNDUSZ WIECZYSTY ZASIŁKÓW NAUKOWYCH

Ogólne Zebranie Władz Towarzystwa Kredytowego w Warszawie na posiedzeniu w dniu 2 lipca 1937 r. postanowiło: I. utworzyć z dniem 1 lipca 1937 r. Fundusz Wieczysty Zasiłków Naukowych im. Józefa Piłsudskiego, wynoszący sumę nominalną zł. 500.000 w 4½% listach zastawnych Towarzystwa serii 5-ej, II. przeznaczyć na utworzenie powyższego Funduszu: fundusz jubileuszowy Towarzystwa w kwocie zł. 109.587.85 i kwotę zł. 390.412.15 z funduszu do dyspozycji Ogólnego Zebrania Władz Towarzystwa, III. zarządzać Funduszem na zasadach następujących: 1) Towarzystwo zarządza Funduszem w ramach swej ogólnej rachunkowości, zużywając całkowite dochody z niego na cele niżej oznaczone, bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń na koszt administracji ogólnej, podatki i t. p., 2) Dochody z Funduszu przeznacza się na zasiłki dla osób, pracujących naukowo na polu rolnictwa, ekonomii, zwłaszcza ekonomii rolnej, i prawa gospodarczego, a przede wszystkim dziedzin jego ważnych dla rolnictwa. W szczególności należy uwzględniać studia i prace, dotyczące obronności Państwa w związku ze stanem rolnictwa i wysokością jego produkcji zbożowej i hodowlanej, oraz studia i prace, dotyczące wpływu stanu rolnictwa na aktywność bilansu handlowego. Zasiłki mogą być udzielane w celu ułatwienia dokonania określonych studiów, napisania rozprawy doktorskiej, rozprawy habilitacyjnej lub w ogóle rozprawy naukowej, jak również dla ułatwienia publikacji odpowiednich wydawnictw. Zasiłek może być udzielony w kwocie jednorazowej lub w postaci świadczeń powtarzających się. Świadczenia powtarzające się nie mogą być w zasadzie przyznane na okres dłuższy niż rok jeden. Okres ten można przedłużyć do lat dwóch tylko w wyjątkowych przypadkach, gdy rodzaj studium naukowego stanowczo wymaga pracy tak długotrwałej. Nie uważa się za pracę naukową ani studiów w szkołach akademickich, ani rozpraw, pisanych w celu uzyskania stopnia zawodowego, chyba że rozprawa taka posiada doniosłość naukową. 3) Komitet Towarzystwa ma prawo bliższego określania celów Funduszu, wyszczególnionych w punkcie poprzedzającym. 4) Udzielanie zasiłków należy do kompetencji Komitetu. Prezes Towarzystwa przedstawia Komitetowi wnioski o przyznanie zasiłku, na podstawie opinii Komisji Kwalifikacyjnej. Komitet powołuje Komisję Kwalifikacyjną z pośród osób, posiadających kompetencję naukową dla oceny uzdolnień naukowych kandydatów oraz wartości prac naukowych. Komitet określa skład oraz zasady działalności Komisji Kwalifikacyjnej. Prezes Towarzystwa będzie czuwał nad zapewnieniem bezstronności przy przyjmowaniu i ocenie podań o zasiłki oraz nad rozpowszechnieniem wiadomości o istnieniu i celach Funduszu w kołach naukowych. Komitet może przelewać na Prezesa Towarzystwa oznaczone swe uprawnienia, wynikające z niniejszego punktu uchwały. 5) Komitet — w celu uzyskania absolutorium — składa corocznie na zwyczajnym Ogólnym Zebraniu Władz Towarzystwa sprawozdanie ze sposobu rozdyponowania dochodów Funduszu.

## CENY PODSTAWOWE I ZASADY ODBIORU SUROWCÓW OLEISTYCH.

Wobec zbliżających się zbiorów nasion oleistych sprawa zawarcia umowy z przemysłem olejarskim o odbiór nasion oleistych krajowej produkcji była w dn. 22.VI. b. r. przedmiotem obrad Komisji Polityki Tłuszczowej w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Komisja przedyskutowała i uznała za zgodne z ogólnymi postulatami rolniczymi opracowane przez Centralę Obrotu Nasionami Oleistymi zasady, na jakich musiałyby być zdaniem rolnictwa oparta umowa z przemysłem olejarskim. Podstawową zasadą, uznawaną w pełni również przez przemysł olejarski, jest odbiór przez olejarnie całej podaży nasion oleistych. Co się tyczy ceny nasion, to podobnie jak w latach ubiegłych zainteresowane sfery rolnicze wysuwają postulat zapewnienia w umowie minimalnych cen na nasiona oleiste. Ceny wyjściowe na nasiona oleiste musiałyby być wyznaczone na poziomie oczywiście wyższym od cen umownych z ubiegłego roku, a to chociażby ze względu na konieczność zachowania zbliżonej relacji tych cen do cen zbóż. Należy przewidywać, że ceny wyjściowe oleiste zostaną wyznaczone na poziomie o ca 30% wyższym od zeszłorocznych, a więc: cena rzepaku i rzepiku około 42 zł. za 100 kg., cena siemienia lniowego około 40 zł. za 100 kg., cena siemienia konopnego około 30 zł. za 100 kg., cena nasion słonecznika około 32 zł. za 100 kg. Dla zapewnienia bardziej równomiernej w ramach roku podaży nasion strona rolnicza przewiduje, podobnie zresztą jak w latach ubiegłych, zastosowanie pewnej progresji cen przy sprzedażach w późniejszych miesiącach. Zdając sobie jednak sprawę z tego, że progresja cen nie osłabi w dostatecznym stopniu napięcia podaży w sezonie jesiennym, strona rolnicza będzie się domagała od zainteresowanego przemysłu bardziej intensywnego skupu nasion w okresie głównego sezonu podaży.

## POSTULATY ROLNICTWA W SPRAWIE SZACOWANIA STRAT GOSPODARSTW Z TYTUŁU KLĘSK ŻYWIŁOWYCH.

W związku z odbywającymi się obecnie szacunkami strat poniesionych przez gospodarstwa rolne na skutek posuchy i innych klęsk żywiołowych, Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z postulatami rolnictwa.

Pierwszy postulat dotyczy terminu szacowania strat przez komisje. Stosowane jest dotychczas w praktyce bądź szacowanie strat po zbiorach na zasadzie próbnych omłotów, bądź natychmiast po stwierdzeniu klęski, bezpośrednio przed zbiorami lub w czasie zbiorów, a więc w okresie umożliwiającym stwierdzenie strat na polu. Zasadniczo Związek uważa za możliwe przeprowadzanie szacunków po zbiorach, jeśli chodzi o wszystkie te klęski, których działanie trwa przez dłuższy przeciąg czasu (np. posucha, nadmierne opady, mrozy i tp.) i które wpływają na wydajność upraw. Wpływ tych klęsk na wegetację roślin odbija się na wysokości zbiorów, co najdokładniej da się stwierdzić przy próbnym omłotach. Związek jednak czyni zastrzeżenie, że np. pola zniszczone doszczętnie, a wskutek tego w następstwie zaorane i zasiane ponownie, powinny być badane natychmiast po stwierdzeniu

zniszczenia. Również w przypadkach klęsk w inwentarzu żywym badania powinny odbywać się niezwłocznie po stwierdzeniu klęski. Związek uważa system szacowania strat po zbiorach za pewniejszy oraz zwraca uwagę na jego zaletę w przypadku parokrotnego szacunku strat, np. gdy gospodarstwo nawiedzone jest naprzód klęską posuchy, a potem jeszcze gradu, huraganu i t. p. Jest to system, zaoszczędzający kosztów kilkakrotnych szacunków komisyjnych. Nadto szacunek zbiorów w terminie jesiennym pozwoli komisjom na lepsze zorientowanie się w zbiorach okopowych, co ułatwi z kolei szacunek ogólnego przychodu poszkodowanego gospodarstwa. Ostateczny termin szacunku należałoby ustalić na okres najpóźniej do 1 października z uwagi na termin płatności drugiej raty podatku gruntowego.

Następnie Związek zwraca uwagę, że szacunek strat po zbiorach powinien opierać się przede wszystkim na prawidłowo prowadzonej rachunkowości, co nie zawsze bywa uwzględniane przez organa skarbowe.

Niezależnie od sprawy terminu szacowania strat Związek prosi Ministerstwo Skarbu o wyjaśnienie podległym organom skarbowym, że przy ustalaniu cen dla przeliczenia na gotówkę strat i przeciwnych zbiorów z ubiegłego trzeciecia brane są pod uwagę niewłaściwe przesłanki, o ile chodzi o ziemiopłody nietargowe, jak np. buraki pastewne, słoma, zielone mieszanki i t. p. Produkty te z reguły nie są przeznaczane na sprzedaż, lecz do zużycia we własnym gospodarstwie, to też ceny na rynku są zupełnie niemiernodajne, jeśli chodzi o ich wartość dla gospodarstwa. Przyjęcie takich cen do szacunku przychodu doprowadza niejednokrotnie do błędnych wyników obliczenia wartości strat. Związek jest zdania, że przy ustalaniu wartości tych produktów należałoby kierować się nie ich ceną rynkową, lecz wartością względną w odniesieniu do któregoś z głównych produktów gospodarstwa, przeznaczonych z reguły na sprzedaż, jak np. żyto, pszenica, ziemniaki i t. p.

## ZWOLNIENIE OD PODATKU PRZEMYSŁOWEGO SUSZARNI I MIĘDLARNI LNU.

Na skutek starań samorządu rolniczego, Ministerstwo Skarbu wydało w dniu 7 lipca rb. okólnik za L. D. V. 44354/4/36 w sprawie zwolnienia od państwowego podatku przemysłowego suszarni i międlarni lnu, utrzymywanych przez gospodarstwa rolne. Okólnik ten skierowany jest do wszystkich izb i urzędów skarbowych. Okólnikiem tym „Ministerstwo Skarbu, na podstawie przepisów art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 46 poz. 339) zwalnia od obowiązku opłacania podatku przemysłowego (zarówno w formie świadectwa przemysłowego jak i podatku od obrotu) utrzymywane przez gospodarstwa rolne suszarnie i międlarnie lnu w przypadkach dokonywania w nich za wynagrodzeniem suszenia i międlenia lnu, będącego własnością innych gospodarstw rolnych. Ulga powyższa przysługuje z urzędu (bez składania indywidualnych podań), poczynając od dnia 1 stycznia 1937 r.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że gospodarstwa rolne posiadające suszarnie i międlarnie lnu wyłącznie na własne potrzeby, nie podlegają z mo-

cy samej ustawy (art. 2) państwowemu podatkowi przemysłowemu“.

Postanowienie tego okólnika są niezmiernie ważne dla rolnictwa zwłaszcza województw północno-wschodnich, gdzie dochody z uprawy i przeróbki lnu stanowią znaczną pozycję w budżecie drobnego i średniego gospodarza.

#### ZORGANIZOWANIE PODAŻY BYDŁA HODOWLANEGO.

Wskutek przedłużającej się suszy daje się odczuć w rolnictwie brak pasz. Białostocka Izba Rolnicza, pragnąc uratować wartościowe pogłowie od przeznaczania na rzeź, wystąpiła z inicjatywą wyodrębnienia z podaży ogólnej sztuk o wartościach hodowlanych, drogą zorganizowania spędów przeznaczonych wyłącznie dla wysegregowania bydła hodowlanego. Na spędach tych mogliby się zaopatrzyć w dobry materiał hodowlany właściciele gospodarstw rolnych z okolic nie dotkniętych nieurodzajem pasz. Po wszelkie informacje w tej sprawie zainteresowani winni się zwracać bezpośrednio do Białostockiej Izby Rolniczej, Białystok, Pierackiego 57-a.

#### SPĘDY BYDŁA HODOWLANEGO.

Białostocka Izba Rolnicza powiadamia, że spędy sprzedażne na bydło hodowlane (z pochodzeniem i stwierdzoną użytecznością mleczną) rasy polskiej czarwonej — jak to krowy, buhaje, buhajki i jałowki odbędą się w następujących terminach i miejscowościach: 1) w pow. wysoko-mazowieckim w lasku koło stacji kol. Szepietowo 26 lipca br. (poniedziałek) od godz. 8-ej rano. 2) w Łomży, dnia 27 lipca br. (we wtorek) na miejskim targowisku od godz. 8-ej rano. Świadczenia na przewóz ulgowy kolejną będą wydawane na miejscu.

#### PRODUKCJA DREWNA W LASACH PAŃSTWOWYCH.

Wzrost zapotrzebowania na surowiec drzewny przy ograniczonych jego zapasach wywołał konieczność daleko idącej racjonalizacji i oszczędności w jego wykorzystywaniu. Powstają w ten sposób jakby nowe źródła surowca. Tartaki państwowe przecierają z roku na rok coraz więcej drewna. Wzrost produkcji tarcicy następuje zasadniczo jednak bez powiększenia rocznych kontyngentów wyrębu i oparty jest głównie na umiejętnym wykorzystaniu surowca. W miarę ulepszania i intensyfikacji przeróbki w zakładach tartacznych stale maleje procent opału. Drugim źródłem surowca jest stopniowe przechodzenie z obróbki drewna, polegającej na obciosywaniu — na przecieranie surowca w imię jego racjonalniejszego wykorzystania. Trzecim wreszcie źródłem są odziomki kopalniakowe i zwiększone wykorzystywanie papierówki. Pomimo zwiększenia kontyngentów dla własnych tartaków Lasy Państwowe nie zmniejszają przydziału surowca dla tartaków prywatnych. Sprzedaże hurtowe drewna tartaczno-iglastego tartakom prywatnym stale wrażliwają. Tak więc w r. 1934/35 sprzedano 1.133.400 m<sup>3</sup>, w r. 1935/36 — 1.225.200 m<sup>3</sup>, a na r. 1936/37 przeznaczono do sprzedaży 1.265.500 m<sup>3</sup>, z czego do 1 czerwca r. b. sprzedano już 1.033.500 m<sup>3</sup>. We własnych 43 tartakach Lasy Państwowe przerabiają ponad 1,5 mil. m<sup>3</sup> surowca rocznie.

#### ZBIORY SIANA I KONICZYNY.

Deszcze przeszkadzały nieco sianokosom, jakie odbywały się jeszcze na wschodzie i północnym wschodzie kraju, naogół jednak pierwszy pokos traw i koniczyn został już zakończony. Według nadesłanych dotychczas doniesień przeciętny plon siana jedynie z łąk nizinnych i meliorowanych jest średni lub nieco wyższy od średniego, znacznie gorsze są zbiory koniczyn oraz siana z łąk polnych. Najlepszy, a mianowicie trochę wyższy od średniego, plon koniczyn zebrano na Śląsku, w Małopolsce (prócz Tarnopolskiego), w Nowogródzkim a także w części Polesia i Kieleckiego, bardzo słaby — na Pomorzu, w Warszawskim, Białostockim i Lubelskim. W tych dwóch ostatnich województwach jak też na Wileńszczyźnie otrzymano ponadto wyjątkowo niski plon siana. Niepokój o możliwy brak paszy w zimie potęgowany jest marną słomą tegoroczną. W większości wypadków słoma zbóż ozimych jest lepsza od słomy jarej, mimo to jednak przewidywany jej plon jedynie w Małopolsce wschodniej wraz z Wołyniem oraz w woj. nowogródzkim jest cokolwiek wyższy od średniego.

Żniwa żytnie odbywają się już wszędzie. W województwach centralnych a także w Małopolsce i na Wołyniu rozpoczęto żniwa pszenicy ozimej. Na zachodzie, w środku i na południowym - wschodzie kraju w pierwszym tygodniu lipca przystąpiono także do zbioru jęczmienia jarego, na Wołyniu, Podolu, w Kieleckim i Warszawskim — do sprzętu owsa.

#### ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEJ POMORSKIEGO TOW. ROLNICZEGO.

W dniu 25 czerwca 1937 r. odbyło się w Toruniu doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej Pomorskiego Tow. Rolniczego. W obradach wzięło udział blisko stu upoważnionych delegatów a ponadto wojewoda Pomorski min. Raczkiwicz, patron Kółek Rolniczych na Warmii, delegat wydziału rolnictwa i ref. rolnych Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., Pomorskiej Izby Rolniczej, oraz organizacji ogólnorołniczych z tych powiatów województwa poznańskiego i warszawskiego, które z dniem 1 kwietnia 1938 r. zostaną przyłączone do Pomorza.

Obrady zagał prezes Pomorskiego Tow. Rolniczego p. Lech Schedlin - Czarliński i na wstępie wygłosił przemówienie obrazujące działalność organizacji w okresie sprawozdawczym, jak również przedstawiające zamierzenia programowe na okres najbliższy. Okres sprawozdawczy zaznaczył się wybitnym wzrostem na Pomorzu zarówno liczby Kółek Rolniczych, jak również ich członków. Obecnie Pomorskie Tow. Rolnicze zrzesza 21375 członków t. j. przeszło 50% właścicieli gospodarstw rolnych Polaków a około 40% ogółu właścicieli gospodarstw rolnych na Pomorzu i jest najsilniej procentowo zorganizowaną wojewódzką organizacją ogólnorołniczą. Co do zamierzeń na najbliższą przyszłość to Pomorskie Tow. Rolnicze podejmie starania u władz państwowych o pomoc dla okolic Pomorza dotkniętych w roku bieżącym klęską posuchy, również o uwzględnienie przy parcelacji większych obiektów rolnych na

Pomorzu — w pierwszym rzędzie rolników miejscowych.

Następnie wygłosili przemówienia wojewoda Raczkiewicz, prezes Pomorskiej Izby Rolniczej p. Jan Donimirski, patron Kółek Rolniczych na Warmii p. Kazimierz Donimirski, przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. inż. Świeżyński. Po złożeniu sprawozdania przez Komisję Rewizyjną i po krótkiej dyskusji uchwalono Zarządowi P. T. R. absolutorium. Z kolei przystąpiono do uzupełniających wyborów do Zarządu Głównego P. T. R., na miejsce 2 członków wyosowanych: pp. Jana Głowczewskiego i Stanisława Woziwody; p. Głowczewskiego wybrano powtórnie, na miejsce p. Woziwody — wybrano p. Balcerowicza.

Po przerwie zebranie podzieliło się na komisje: organizacyjną, oświatową, ekonomiczną i produkcyjną, które powzięły szereg rezolucyj do wniesienia na Radę. Po wznowieniu obrad plenarnych uchwalono budżet Towarzystwa na rok 1937/8 i wysokość składek członkowskich na rok 1938; składki zostały podwyższone, celem głównie zapewnienia powiatowym ogniom organizacyjnym samowystarczalności finansowej. W zakończeniu obrad przyjęto rezolucje, przedłożone przez komisje.

#### AKCJA PODNIESIENIA HODOWLI DROBIU I EKSPORTU JAJ.

Krakowska Izba Rolnicza w czerwcu b. r. przeprowadziła kursy praktyczne prześwietlania i pakowania jaj w Państwowej Przetwórni Mięsnej w Dębicy dla zorganizowanych rolników w kołach roln., kołach gospod. i kołach młod. lud. z pow. ropczyckiego, jasielskiego i mieleckiego. Państw. Przetw. Mięsna w Dębicy na terenie tych powiatów prowadzi akcję skupu jaj dla celów eksportowych, przychodząc w ten sposób z wydatną pomocą rolnikom przez zaznajomienie ich z wymogami standaryzacji jaj, co też niewątpliwie przyczyni się do podniesienia hodowli kur oraz podniesienia jakości dostarczonego towaru eksportowego. Kursa odbywały się przez cztery dni; w pierwszych dwóch dniach brało udział 70 gospodyń z pow. ropczyckiego, w trzecim dniu z pow. jasielskiego 30 osób ze Świącian, w czwartym dniu Państw. Przetwórnia gościła aż 200 osób, z tego 70 osób z pow. jasielskiego. Razem uczestniczyło w kursie 300 osób. Dyrekcja Państw. Przetw. nie szczędziła trudu, aby uczestnicy jak najwięcej skorzystali; personel udzielał wyczerpujących objaśnień, dotyczących prześwietlania, sortowania i pakowania jaj na eksport. W godzinach popołudniowych samochodami Państw. Przetw. uczestnicy kursu wyjechali do konkursistek, biorących udział w rocznym konkursie producentów drobiu w Bobrowej i Żyrakowie, gdzie zwiedzili gospodarstwa zajmujące się hodowlą drobiu, zaznajamiając się z racjonalnymi pomieszczeniami dla drobiu oraz rachunkowością drobiarską.

#### WALNE ZGROMADZENIE WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KÓLEK ROLNICZYCH.

W dniu 23 czerwca b. r. odbyło się w Poznaniu doroczne Walne Zgromadzenie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, w którym wzięło udział 327 delegatów na 346 uprawnionych do uczestnictwa.

Zebranie poprzedziła msza św., którą odprawił za zmarłych członków ks. prob. R. Sołtysiński z Rząd-kwina, członek Rady Głównej W. T. K. R. i prezes Powiat. Towarzystwa Kół. Rol. Mogilno.

Po otwarciu Walnego Zgromadzenia, ukonstytuowaniu biura i serdecznym powitaniu gości dłuższe przemówienie wygłosił prezes W. T. K. R., p. St. Mikołajczyk, streszczając działalność organizacji i wysuwając odpowiednie postulaty na przyszłość.

Zjazd zaszczylili swoją obecnością J. E. ks. Prymas dr. Hlond, dowódca D. O. K. VII gen. Knoll-Kownacki, z powodu nieobecności w Poznaniu p. wojewody Maruszewskiego w imieniu Urzędu Wojewódzkiego p. naczelnik Strzeszewski, p. kurator Jakóbiec, p. starosta krajowy Begale, z ramienia Uniwersytetu Poznańskiego p. prof. Schramm i prof. Niklewski, dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu p. Sieradzki, reprezentant C. T. O. i K. R. p. Ciekot, reprezentant Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. p. insp. Świeżyński, reprezentanci powiatów kaliskiego, konińskiego, kolskiego i tureckiego, reprezentanci Małopolskiego Tow. Rolniczego we Lwowie z p. wiceprezesem Malikiem oraz szereg przedstawicieli władz i instytucji.

Po przywitaniu gości przez p. prezesa Mikołajczyka przemówienie powitalne wygłosili: J. E. ks. kard. dr. Hlond, Prymas Polski, p. gen. Knoll-Kownacki, p. kurator Jakóbiec, p. Ciekot, p. prez. Malik, p. prez. Piątkowski imieniem czterech powiatów, które zostają włączone do województwa poznańskiego, oraz p. insp. Świeżyński.

Po przedłożeniu bilansu i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej przez przewodniczącego p. Leona Mocka nastąpiła przerwa i rozpoczęły się obrady komisji, a mianowicie: a) organizacyjnej pod przewodnictwem p. prezesa Wojciecha Drożdżika, b) ekonomicznej pod przewodnictwem p. prezesa Jana Mazura, c) oświatowej pod przewodnictwem ks. prez. Romualda Sołtysińskiego, d) podatkowo-ubezpieczeniowej pod przewod. p. ministra dr. Juliusza Trzcńskiego, e) osadniczej pod przewod. p. prezesa Stan. Kowalińskiego, f) spółdzielczej pod przewod. p. radcy Józefa Trzcńskiego.

Po wznowieniu obrad na plenum Walne Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło bez dyskusji absolutorium Radzie Głównej, po czym przystąpiono do uzupełniających wyborów. Do Rady Głównej wybrano ponownie dotychczasowych członków a mianowicie: prez. Bogusława Łubieńskiego, Andrzeja Mizerkę, Aleksandra Gołasia, posła Bogusława Dudzińskiego, radcę Józefa Trzcńskiego, prez. Stan. Kowalińskiego. Następnie wybrano Komisję Rewizyjną również w dotychczasowym składzie.

Na wniosek Komisji Organizacyjnej Walne Zgromadzenie dokonało zmiany w wysokości składek, podwyższając normy z 8 groszy na 10 groszy z 1 morga magdeburskiego oraz dodatkową stawkę. Walne Zgromadzenie powzięło również niezwykle doniosłą uchwałę, postanawiając wprowadzenie własnego organu prasowego, który mają otrzymywać wszyscy członkowie Kółek Rolniczych, którzy uregulowali składki za dany rok kalendarzowy. Uchwała ta wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1938 r. Do tego czasu muszą członkowie abonować

„Poradnik Gospodarski“ na dotychczasowych warunkach. Z kolei przedłożono rezolucje, które zostały uchwalone na wyżej wymienionych komisjach, a które delegaci na plenum przyjęli w przedłożonym brzmieniu.

Po omówieniu w wolnych głosach aktualnych spraw przez delegatów i wysunięciu dezyderatów p. prez. Mikołajczyk zamknął obrady, dziękując delegatom za udział i pomoc w przeprowadzeniu zamierzeń organizacji.

#### PIERWSZY KURS ZIELARSKI W WILNIE.

Ze względu na opłakany stan zielarstwa w Polsce Wileńskie Koło Towarzystwa Oświaty Zawodowej w porozumieniu z Polskim Komitetem Zielarstwa organizuje w Wilnie pod protektoratem prof. U. S. B. dr. Jana Muszyńskiego i pod kierownictwem doc. U. S. B. dr. Wacława Strażewicza pierwszy kurs zielarski koncesjonowany przez Ministerstwo W. R. i O. P., któryby przygotował zastęp ludzi wykwalifikowanych do racjonalnej produkcji zielarskiej. Kurs zaczyna się 10-go lipca b. r., trwać będzie 2,5 miesiąca, obejmuje 120 godzin wykładów i 306 godzin ćwiczeń i wycieczek. Po ukończeniu kursu odbędą się egzaminy, na mocy których będą wydawane świadectwa ukończenia kursu. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci powyżej lat 18 bez różnicy płci. Do podania o przyjęcie należy dołączyć życiorys, oraz dokumenty stwierdzające wykształcenie przynajmniej średnie ogólne lub zawodowe, stosunek do służby wojskowej, świadectwo lekarskie oraz zaświadczenia z odbytych praktyk w zakresie rolnictwa. Wpisowe wynosi Zł. 15.— płatne przy zgłoszeniu. Koszty utrzymania i mieszkania w Wilnie miesięcznie około Zł. 60.—. Podania składać należy do dnia 5-go lipca b. r. pod adresem Towarzystwa Oświaty Zawodowej Wilno, ul. św. Jacka Nr. 2, telef. 7-15, tamże bliższe informacje.

#### WYWÓZ TRZODY CHLEWNEJ.

Według obliczeń Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych ogólny wywóz trzody chlewnej w maju 1937 r. przedstawił się następująco (cyfry w nawiasach dotyczą r. 1936): żywe trzody chlewnej wywieziono w maju r. b. 1.693.267 kg. (1.787.739 kg.), półfabrykatów: bitej trzody 791.508 kg. (733.999), bekonów 1.590.299 kg. (1.320.448), peklowanych przetworów mięsnych 169.945 kg. (167.698), szynki peklowanych — (39.450 kg.), mięsa wieprzowego nieprzerobionego 2.328 kg. (35.332), mięsa mrożonego 72.301 kg. (—) i fabrykatów: szynki w puszkach 1.617.069 kg. (18.78), wędzonych przetworów mięsnych 14.361 kg. (1.719), konserw mięsnych 180.442 kg. (30.733), smalcu 165.260 kg. (332.636 kg.). W przeliczeniu na sztuki żywe okazało się, że w maju 1937 r. wywóz wynosił 94.481, a w r. 1936 — 77.426 sztuk, wywóz więc w r. b. wzrósł o 22%. W maju 1937 r. surowiec stanowił 14,9% eksportu (18,0%), półfabrykaty 43,2% (46,2%), fabrykaty 41,9% (35,8%).

#### WYWÓZ ZBÓŻ.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego w ciągu pierwszych pięciu miesięcy bież. roku wywiezio-

no z Polski (cyfry dotyczące r. 1936 zamieszczono w nawiasach): pszenicy 95.579 q wartości 2.420 tys. zł. (232.181 q za 3.613 tys. zł.), żyta 710.420 q za 14.832 tys. zł. (1.076.226 q za 11.256 tys. zł., jęczmienia 1.138.923 q za 22.690 tys. zł., (1.749.696 q za 17.971 tys. zł. (i owsa 270.793 q za 4.509 tys. zł. (415.980 q za 4.412 tys. zł.)). Ogółem wywóz czterech wymienionych zbóż w ciągu 5 mies. b. r. wynosił 2.215.715 q wartości 44.451 tys. zł. (3.474.083 q za 37.252 tys. zł.).

#### POSIEDZENIE KOMITETU FUNDUSZU OCHRONY RYBOŁÓWSTWA.

W dniach 14 i 15 czerwca r. b. odbyło się w Krakowie posiedzenie Komitetu Funduszu Ochrony Rybołówstwa. Na konferencji tej złożone zostały przez zainteresowane instytucje oraz organizacje rybackie sprawozdania z wykonanych prac w roku gospodarczym 1936/37, subsydiowanych przez Fundusz Ochrony Rybołówstwa.

#### PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

W sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 12 kwietnia 1937 r. o zwolnieniu od cła kukurydzy i końskiego zębu — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 18 czerwca 1937 r., wydane w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 47, poz. 366).

Rozporządzenie przesuwa termin zwolnienia od cła kukurydzy i końskiego zębu do dnia 31 lipca 1937 r.

O dodatkowym kredycie na rok 1937/38 na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi — ustawa z dnia 22 czerwca 1937 r. (Dz. U. Nr. 48, poz. 370).

Ustawa zwiększa subwencję na pomoc dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowymi o sumę 700.000 zł.

Na pokrycie tego wydatku nadzwyczajnego przeznaczone są wpływy z monopolu spirytusowego.

O zniżkach celnych na jabłka, winogrona, morele, brzoskwinie, arbuzy i sok winogronowy — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 30 czerwca 1937 roku, wydane w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 49, poz. 381).

Rozporządzenie ustala przy przywozie, za pozwoleniem ministra Skarbu, cło niższe w następującej wysokości:

jabłka świeże luzem i we wszelkiego rodzaju opakowaniach, o wadze jednostki opakunkowej powyżej 40 kg., z wyjątkiem jabłek opakowanych indywidualnie i w oddzielnych rzędach, w okresie od 1 do 31 lipca 1937 r. — 18 zł. od 100 kg., winogrona świeże w opakowaniach powyżej 5 kg., w okresie od 15 do 31 lipca 1937 r. — 45 zł. od 100 kg., morele świeże, w okresie od 1 do 31 lipca 1937 r. — 50 zł. od 100 kg., brzoskwinie świeże, w okresie od 15 lipca do 15 września 1937 r. — 120 zł. od 100 kg., arbuzy świeże w okresie: a) od 1 lipca do 31 sierpnia 1937 r. — 10 zł. od 100 kg., b) od 1 do 15 września 1937 r. — 16 zł. od 100 kg., sok winogronowy bez cukru, w okresie od 1 lipca 1937 r. do 10 czerwca 1938 r. — 52 zł. od 100 kg.